Redakcja Tel. 186.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesz. lub 7 zł. kwart. (przy wypłacie ogóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI Nr. 338 Łódź, czwartek 5 grudnia 1935 r

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.– Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 6 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Patrjotyczna uroczystość w Dessie.

„Ojcowie Abisynji" wyruszyli na front

Ulewne deszcze wywołują radość w Addis-Abeba.

Addis Abeba, 5. 12. — Cesarz znajduje się obecnie na terenie odcinków frontu północnego i układa plany operacyj.

W stolicy pada ulewny deszcz, co wywołuje wśród Abisyńczyków wielkie zadowolenie.

Wiedzą oni iż siły przyrody sprzyjają Abisynji, gdyż o tej porze ulewy są objawem niezwykłym.

Ewakuacja wojsk z Harraru odbyła się w zupełnym porządku. Wojska te rozlokowano w okolicach miasta. Ludność odprowadzała żołnierzy na nowe pozycje. Mówią, że na linji Harrar—Dżidżiga jest około 40 tysięcy wojowników.

Korespondenci, którzy zwiedzili front ogadeński, stwierdzają, że Abisyńczycy nie mają tam żadnej służby sanitarnej. Ranni i chorzy umierają z braku pomocy. Rany są często nieopatrywane w ciągu tygodnia. Lazarety w Daggabur i Dżidżigga są przepełnione takimi rannymi, których z opóźnieniem przewieziono z frontu.

DESSIE, 5.12. W Dessie odbyła się wczoraj niezwykła uroczystość powitania przez cesarza przybyłych tam w drodze na front weteranów abisyńskich, uczestników wojny włosko - abisyńskiej w roku 1896.

Weterani ci, pochodzący z prowincyj zachodnich, utworzyli w liczbie 120-u osobny oddział nazwany „Ojcowie Abisynji" i nie bacząc na podeszły swój wiek ruszyli do Dessie. 8 tygodni trwał ten marsz nie znużył jednak widać starych wojowników, skoro niezwłocznie po przybyciu tam przedefilowali raźnym krokiem przed cesarzem i zwyczajem abisyńskim tańczyli i śpiewali.

Cesarz, wzruszony tym zapałem bojowym staruszków, z których żaden nie liczy mniej niż 65 lat, a najstarsi przekroczyli 90-kę, przyjął ich w sposób wyróżniający.

Wrew etykiecie

na powitanie ich wstał z tronu i złożył im głęboki pokłon, a potem kolejno każdemu podał rękę i ucałował w twarz.

Weterani odśpiewali w czasie defilady pieśń wojenną, w której proszą króla - królów, aby posłał ich na czołowe linje frontu tam gdzie można umrzeć, bo dość już żyli, a ojczyzna oszczędzać musi młodych.

Po skończonej ceremonji cesarz podejmował „Ojców Abisynji" obiadem, w czasie którego podano abisyńską potrawę żołnierską, składającą się z surowego mięsa przyprawionego mocnemi korzeniami i podlanego jakimś ostrym sosem

KORESPONDENCI WOJENNI NA FRONCIE

Nietylko wojska włoskie ale i korespondenci prasy europejskiej i amerykajskiej muszą walczyć w Etjopji z olbrzymiemi trudnościami terenu i klimatu. Na zdjęciu: Przygotowanie posiłku przy pomocy żołnierzy tubylczych.

Minister Świętosławski pochodzi z Ukrainy.

Warszawa, 5. 12. Dziś lub w piątek obejmie Ministerstwo Oświaty nowomianowany minister, Wojciech Świętosławski, prof. chemji fizycznej na Politechnice Warszawskiej. Profesor Świętosławski liczy 54 lata, pochodzi z Ukrainy, jest członkiem Polskiej Akademji Umiejętności.

Niewiadomo jakie stanowisko zajmie nowy minister wobec ustawy akademickiej, którą swoim następcom, jako ciężki spadek pozostawił b. minister Janusz Jędrzejewicz.

Jeden z kandydatów na ministra uzależnił przed paroma dniami przyjęcie teki od zmiany tej ustawy, pozbawiającej jak wiadomo wyższe uczelnie samorządu.

Kursuje pogłoska, że dotychczasowy kierownik Ministerstwa Oświaty, prof. Chyliński powróci do Lwowa na swoją katedrę uniwersytecką.

IMIENINY CZY GWIAZDKA! Zawsze dobrze jest obejrzeć wytworne, artystycznie opracowane, grubo srebrzone PLATERY B-ci HENNEBERG WARSZAWA Do nabycia w pierwszorz. magazynach.

SPECJAL
3-LAMPOWY Z 4-ą PROSTOWNICZĄ
CENA 248 ZŁ.
Aparat wysokiej klasy o niskiej cenie
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU PRECYZJI I FORMY
ZANIM KUPISZ NASZ ODBIORNIK WYPRÓBUJ INNE

Okólnik w sprawie nowych cen ukaże się w dniach najbliższych.

Cukier po 1 zł. kg. jest już w sprzedaży

HURTOWNIA „KOSTKA" ROZDZIELIŁA NOWY TRANSPORT.

Łódź, 5 grudnia. — W związku z niestosowaniem się przez wielu kupców detalistów do ustalonych ostatniemi dekretami cen węgla i cukru, dowiadujemy się, iż starosta grodzki dr Wrona wydał zarządzenie organom podległym ścisłego kontrolowania cen na wspomniane artykuły. W razie jednak stwierdzenia niestosowania się do ustalonych cen, kupujący winien wezwać policjanta

celem spisania protokółu.

Na zasadzie takiego protokółu winny niestosowania się do rozporządzenia rządowego zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karno administracyjnej przez Starostwo Grodzkie

Na nasze zapytanie nacz. Wydz. Adm. Urzędu Wojewódzkiego p. Tymieniecki oświadczył, że okólnik, regulujący dokładnie sprawę nowych cen we wszystkich dziedzinach, ukaże się po otrzymaniu rozporządzenia wykonawczego ministerstwa.

Łódź, 5 grudnia. — W związku z brakiem cukru na mieście, zwróciliśmy się do właścicieli hurtowni cukrowej „Kostka" z zapytaniem, czy brak cukru w sklepach jest uzasadniony. Odpowiedź, jaką otrzymaliśmy z ust kierownika hurtowni „Kostka", rozwidnia mocno zaciemniony „horyzont cukrowy". — Okazuje się, iż w dniu dzisiejszym hurtownia od rana zaopatrzyła w cukier kilkudziesięciu detalistów w cenie po 78 zł. 50 gr. i 75 zł. za 100 kilogramów, tak że konsumenci już w dniu dzisiejszym nie będą się uskarżali na brak cukru. Cukier sprzedawany jest w sklepach według cen podanych przez dekret, t. j. po złotemu za kilogram.

—o:O:o—

Urzędnicy prywatni zapłacą nowy podatek

dopiero od 1-go stycznia

Łódź, 5 grudnia. — Szerokie masy społeczeństwa zostały zaniepokojone pogłoskami stosowania nowych stawek państwowego podatku dochodowego od uposażeń również w stosunku do zaległych poborów i to już z dniem 1 grudnia r. b.

W związku z temi pogłoskami uzyskaliśmy ze sfer miarodajnych wyjaśnienie, że dekret, ustanawiający nową skalę podatku dochodowego od uposażeń w stosunku do pracowników prywatnych, wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. Jeżeli natomiast chodzi o wymiar podatku w stosunku do poprzednich okresów podatkowych, to instytucje skarbowe oczekują ukazania się najbliższego Dziennika Ustaw Ministerstwa Skarbu, w którym niewątpliwie znajdzie się rozporządzenie wykonawcze, regulujące zupełnie szczegółowo wszelkie niejasne dotychczas kwestje.

Dziennik Urzędowy Min. Skarbu ukaże się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

DLA WŁOCHÓW OGADEN...

Czy Mussolini zaakceptuje

propozycje pokójowe Lavala?

Londyn 5.12 (pat) Dzienniki londyńskie donoszą, że w dniu wczorajszym premjer Laval wręczył ambasadorowi włoskiemu pewne konkretne propozycje co do nawiązania rozmów pokojowych na płaszczyźnie mniejwięcej następującej:

Włochy ustępują Abisynji port Asab w Erytrei i pas ziemi, prowadzący do tego portu, aby umożliwić wybudowanie kolei, łączącej Asab z Addis Abebą. Kolej ta byłaby pod kontrolą Ligi Narodów.

2) Abisynja odstępuje Włochom całą prowincję Ogaden oraz dopuści do poważniejszej rektyfikacji granic w północnej części prowin. Tigre oraz w prowincji Harrar.

Niektóre dzienniki podają że Adua i Aksum mają być zwrócone Abisynji inne zaś twierdzą że, Adua ma pozostać przy Włochach. Co do samej Abisynji sugestje Lavala powtarzać mają propozycję komitetu 5-iu.

Stanowisko Mussoliniego co do powyższych sugestyj pozostaje narazie niejasne. O ileby zostały one przez Mussoliniego zaakceptowane jako płaszczyzna rokowań to wedle przewidywań niektórych dzienników, pod koniec urlopu min. Hoare, a więc około nowego roku możliwe byłoby spotkanie brytyjskiego ministra sp. zagr. z Mussolinim.

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.32, w płaceniu 5.30 dolar złoty w żądaniu 9.03, w płaceniu 9.00 funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4,80, w płaceniu 4.75, marka niemiecka w żądaniu 1.65 w płaceniu 1.64 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00.

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.29, funty angielskie po zł. 26.10.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

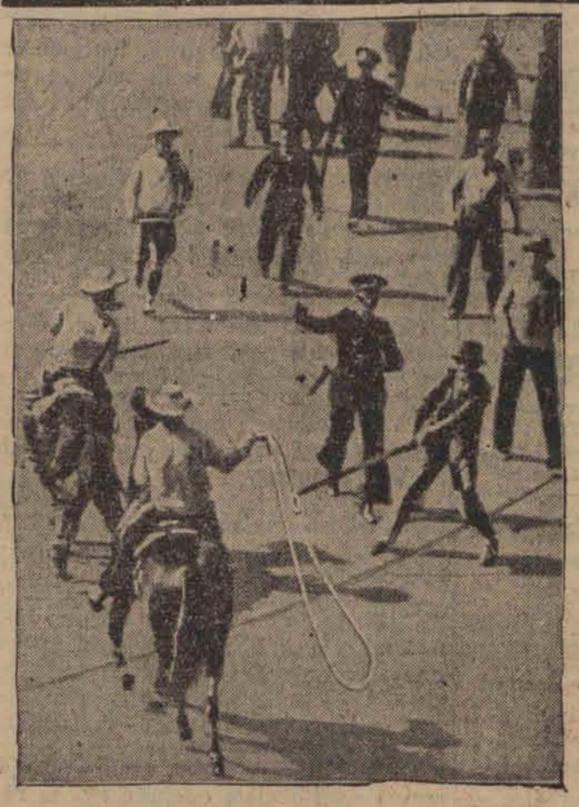

Komunistyczne zamieszki w Meksyku.

W Meksyku wybuchły zamieszki komunistyczne podczas których komuniści atakowali policję pałkami i lassem.

Podczas pocałunku

młodzieniec odciął ukochanej głowę.

SIERADZ 5.12. Józef Brodzki zamieszkały na terenie wsi Miocin, gmina Gruszczyce pałając miłością do Anny Olewickiej w obawie, by z nim nie zerwała — w dniu 13 października, jak już swego czasu donieśliśmy wywołał ją z mieszkania na pogawędkę. Brodzki ukrywszy się z Anną za stodołą w pewnej chwili objął ją ramieniem i złożył na jej ustach

pocałunek.

Jednocześnie prawą ręką, uzbrojoną w długi i specjalnie na ten cel wyostrzony nóż

poderżnął jej gardło.

Olewiccy zaintrygowani zbyt długą nieobecnością córki udali się na poszukiwania.

Jakież było ich przerażenie gdy wpobliżu domu natknęli się na stygnące już ciało ich jedynaczki spoczywające w nieprawdopodobnie wielkiej kałuży krwi.

Oczywiście wszelki ratunek był już daremny — denatka bowiem nie dość iż miała przecięte gardło—ale nadto nóż zwyrodniałego mordercy przeciął również

nasadę kręgosłupa,

tak, że głowa zwisała tylko na nikłym strzępie skóry.

Powiadomiona o powyższem policja wszczęła poszukiwania, które dały rezultaty negatywne.

Sczasem jednakowoż na mocy danych konfidencjonalnych funkcjonarjusze P. P. otoczyli dom w którym zamieszkiwali rodzice Brodzkiego i podczas obławy ujęli zwyrodniałego mordercę w chwili gdy ten usiłował dostać się do mieszkania rodziców.

Sprawa powyższa przekazana została do dyspozycji Sądu Okręgowego, który na rokach w Sieradzu skazał mordercę na 12 lat więzienia.

Już jutro rozpoczniemy druk oryginalnej powieści polskiej
M. MIECHOWITY
p. t.
IGRASZKA LOSU
specjalnie napisanej dla naszego pisma.

Jak zastrzelono st. posterunkowego Tatarę?

ROZMOWA ZGUBIŁA POLICJANTA.

Radomsko 5,12 Donosiliśmy już o krwawym zamachu, ofiarą którego padł st post. policji Bolesław Tatara z posterunku Aurelów. Jak wiadomo st. post. Tatara w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala Panny Marji w Częstochowie, gdzie po upływie kilku godzin zmarł na skutek odniesionych ran.

Dochodzenie w sprawie potwornego morderstwa, prowadzone jest z wielką energją przez policję powiatu radomszczańskiego pod osobistem kierownictwem naczelnika wojewódzkiego Urzędu Śledczego w Łodzi, podinspektora Petri. Mordercy nie ujdą rąk sprawiedliwości. Nie mogą oni przedostać się na teren innego powiatu, bowiem wszystkie drogi obstawione zostały przez policję, która zarządziła obławę w bliższych i dalszych okolicach gminy Kruszyna, na terenie której popełniona została zbrodnia.

St. Post. Tatara zamordowany został w następujących okolicznościach. Będąc w obchodzie znalazł się o godzinie 18,45 w pobliżu dworu w Jackowie, położonego w odległości 3 km. od Kłomnic. Noc była ciemna. W pewnej chwili Tatara zauważył zbliżających się w jego kierunku dwóch osobników, którzy na jego widok zatrzymali się. Policjant zatrzymał się również i wydobywszy latarkę skierował snop światła na owych mężczyzn, oddalonych o 10 kroków. Jeden z osobników zaświecił również latarkę wskutek czego st. posterunkowy Tatara nie mógł stwierdzić z kim ma do czynienia. Oczywiście zachowywanie się tych osobników musiało wydać mu się podejrzane skoro nie zbliżył się do nich. Na pytanie policjanta, zagadnięci odpowiedzieli również pytaniem chcąc prawdpodobnie zyskać na czasie. Z odległości 10 kroków toczyła się więc wymiana zdań, w czasie której nieznajomi zdołali wydobyć broń z kieszeni. Na wezwanie do zgaszenia światła i podniesienia rąk odpowiedzieli oni dwoma strzałami rewolwerowemi z których jeden ugodził st. post. Tatarę w nogę a drugi w twarz. Ranny śmiertelnie policjant runął na ziemię a sprawcy rzucili się do ucieczki, znikając w ciemościach nocy. Gdy po upływie kilku minut na miejscu krwawej zbrodni zjawili się zaalarmowi strzałami mieszkańcy pobliskiego dworu, zastali jedynie leżącego w kałuży krwi i dającego tylko b. słabe oznaki życia policjanta. O krwawem zajściu powiadomiono natychmiast Posterunek Policji w Aurelowie, który skolei zaalarmował okoliczne posterunki. Zorganizowano natychmiast obławę uniemożliwiając w ten sposób przedostanie się zbir. w dalsze okolice

W międzyczasie nierzytomnego Tatarę przewieziono do szpitala w Częstochowie, gdzie jednak mimo wszelkich wysiłków, nie udało się go uratować.

KINO-TEATR MIRAŻ ul. 11 LISTOPADA 16 (Konstantynowska)

Dziś premjera! ŻONA za 1.000 rubli Rewelacyjny film sowiecki.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj zostały ogłoszone dekrety o obniżce cen cukru (o 25 groszy) węgla (o 13 procent), żelaza i rur (10 procent). Za nieprzestrzeganie obniżonego cennika winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

(—) Ogłoszone zostały dwa dekrety Prezydenta Rzplitej dotyczące wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych i miejskich.

Pierwszy z ogłoszonych dekretów postanawia, że odsetki od wierzytelności hipotecznych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 roku, obniżone zostają z dniem 1 grudnia 1935 r. z 6 do 5 proc. w stosunku rocznym.

Drugi dekret wstrzymuje spłatę kapitału wszystkich wierzytelności hipotecznych towarzystw kredytowych miejskich na okres 2 i pół lat, poczynając od pierwszej raty, płatnej po wejściu w życie tego dekretu.

Procent ustawowy został obniżony do 8 procent rocznie.

(—) Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu obejmuje pierwsze czytanie preliminarza budżetowego przy którem wicepremjer Kwiatkowski zabrał głos wygłaszając expose rządowe.

(—) Komisja ekspertów ustaliła plan budowy krypty Marszałka Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

(—) Obieg baknotów Banku Polskiego wzrósł do 1034 milionów złotych. Pokrycie złotem wynosi 41.47 proc.

(—) Dzisiaj o godz. 18 w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się uroczyste wręczenie nagrody laureatowi m. Łodzi prof. Czesławowi Witoszyńskiemu. W uroczystości weźmie udział J. E. ks. Biskup Jasiński i Wojewoda Hauke-Nowak.

Inspektor pracy Wyrzykowski

weźmie udział w konferencji żyrardowskiej.

ŁÓDŹ, dn. 5 grudnia. W październiku rb. miała się odbyć w Zakładach Żyrardowskich konferencja z udziałem Głównego Inspektora Pracy w sprawie uregulowania płac na tkalni. Jednak naskutek starań zarządców sądowych Zakładów konferencja ta została odroczona.

Jak się obecnie dowiadujemy wymieniona konferencja została wyznaczona na dzień 16 grudnia rb. i odbędzie się w Zakładach Żyrardowskich.

W konferencji tej weźmie również udział Okręgowy Inspektor Pracy w Łodzi p. Wyrzykowski w charakterze eksperta.

ŚNIEG.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 5 grudnia .W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 0.5 stopnia powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 0 stopni).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 738,5 milimetra. Tendencja barometryczna — niewielki wzrost ciśnienia.

Wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian. Dalsze opady śnieżne.

Dozorca spadł z drabiny

Kronika pogotowia ratunkowego kradzieży i pożarów.

Łódź, 5. 12. — W dniu wczorajszym, w godzin. popołudn. na Wodn. Rynku podczas sprzeczki na tle konkurencyjnem zostało poturbowanych trzech woźniców Machel Burak, zamieszkały przy ul. Stodolnianej 2, Jankiel Wolfowicz, zamieszkały przy ul. Głównej 57 oraz Symcha Keizer (Główna 59). Wymienionym udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— W korytarzu przy ul. Żurawiej 57 spadł z drabiny i odniósł złamanie ręki Józef Kowalski, dozorca wymienionego domu. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na ul. Wólczańskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 27-letnia Stanisława Błaszczyk, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono ją na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— Na ul. Piotrkowskiej wypadł z tramwaju i odniósł ogólne obrażenia ciała 47 letni Bronisław Kowalczyk, zamieszkały w Piotrkowie. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na Bałuckim Rynku został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców Moszek Neuberg, handlarz, zamieszkały w Strykowie. Poszkodowanemu który odniósł okaleczenia twarzy udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

ŻYCIE PABJANIC.

Spółdzielnie obniżyły cenę

Perypetje cukrowe.

Według zapowiedzi czynników miarodajnych w pierwszych dniach grudnia miała nastąpić obniżka ceny cukru do 1 zł. za kilogram w handlu detalicznym. Pomimo tego Pabjanice do dnia wczorajszego nie otrzymały w tej sprawie konkretnej wiadomości i cena cukru utrzymywała się nadal w wysokości poprzedniej. Fak ten sprawił, że olbrzymia część konsumentów poczęła w ostatnich dniach wstrzymywać się od czynienia zakupów cukru-kryształu, co skolei w znacznym stopniu wpłynęło na to, że spore zapasy cukru w cenie poprzedniej pozostały w sklepach i magazynach hurtowni nienaruszone.

Aby uniknąć zastoju w handlu tym artykułem sklepy „Społem", począwszy już od wczoraj rana sprzedawały kilo cukru faryny po 1 złoty pomimo braku w tym względzie wiadomości oficjalnych. Sklepy prywatne utrzymywały w przeważnej części stare ceny. wytworzyła się wobec tego sytuacja bardzo niejasna tak dla kupców, jak i publiczności. Kres tej niejasnej sytuacji położyć winno odpowiednie rozporządzenie władz.

KRADZIEŻ MASZYNY TKACKIEJ.

J. Kałużka, zamieszkały przy ul. Wileńskiej 20 doniósł policji o kradzieży krosna tkackiego wartości 100 zł. Jako sprawcę kradzieży poszkodowany wskazał niejakiego Kolasę Józefa.

Jak się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości okaże śledztwo.

NOWORODEK NA ULICY.

W bramie domu przy ul. Warszawskiej 17 znaleziono owinięte w stare szmaty noworodka płci żeńskiej.

Niemowlę odstawiono do żłobka miejskiego, zaś wyrodną matkę poszukuje policja.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dnia 5 grudnia apteka H. Markusa (Nowe Miasto), dnia 6 grudnia apteka Polubińskiego (Nowe Miasto).

REPERTUAR KIN.

Od czwartku do niedzieli włącznie:
„Luna" — „Szalony porucznik".
„Oświatowe" — „Sen nocy letniej".
„Nowości" — „Noc cudów".

POPISY GIMNASTYCZNE SOKOŁA PABJANICKIEGO.

W dniu 7 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. Sport. „Sokół" w Pabjanicach przy ul. Żeromskiego odbędą się wielkie popisy gimnastyczne Sokołów z udziałem mistrzowskiej drużyny gimnastycznej dzielnicy śląskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół" z Katowic.

Popisy budzą duże zainteresowanie.

ŻYCIE ZGIERZA

W obronie umowy zbiorowej.

Wczoraj do Zgierza przybył podinspektor pracy St. Silczak celem załatwienia drugiego zatargu w cegielni Narwrockiego i Kurowskiego w Piaskowicach gdzie robotnicy zastrajkowali, gdyż firma nie honorowała umowy zbiorowej. Właściciele jednak na wyznaczoną konferencję nie stawili się wobec czego podinspektor skazał ichna 50 zł grzywny, wyznaczając następny termin na przyszły tydzień.

BRAK PRACY?

W tkalni M. Ickowicza robotnicy otrzymali dwutygodniowe wymówienie pracy, którego termin upływa z dn. 12 bm. Wymówienie motywowane jest brakiem pracy.

NIE KUPUJ KRADZIONYCH PSÓW

Sąd Grodzki w Zgierzu rozpatrywał sprawę z oskarżenia publicznego przeciwko Abramowi Opoczyńskiemu zam. w Łodzi, któremu akt oskarżenia zarzuca kradzież rasowego wyżła wartości zł. 150 na szkodę leśniczego lasów miejskich Szpakiewicza. Podczas przewodu sądowego oskarżony wyjaśnił że psa kupił od nieznajomego na „bazarach" w Łodzi za cenę 40 zł. gdyż pies mu się podobał. Sąd jednak uznał winnym Opoczyńskiego i skazał go na 50 zł. grzywny z zamianą na areszt.

KONCERT WANDY WERMINSKIEJ.

Zapowiedziany na dzisiejszy wieczór koncert słynnej śpiewaczki Wandy Wermińskiej odbędzie się w Zgierzu jutro (w piątek) wieczorem z niezmienionym programem. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Lacha a jutro wieczorem przy kasie w Seminarjum. Ceny biletów od 1 do 3 złotych. Dzisiaj p. Wermińska koncertuje w Łodzi w Sali Filharmonji.

ZDENERWOWANY MAJSTER obraził robotnicę.

Wczoraj w przędzalni „Texas" (dawniej Sacherta) robotnicy ogłosili strajk naskutek zelżenia robotnicy przez majstra, który w stanie podniecenia wyzwał ją od świni. Oburzeni tym postępkiem robotnicy w obronie honoru współpracownicy zastrajkowali o godz. 13, okupując fabrykę. Na miejsce przybył podinspektor pracy Silczak, który przy udziale przedstawiciela Związku Klasowego zdołał zatarg zlikwidować przyczem majster odwołał swoje „powiedzenie" i robotn. przeprosił Robotnicy przystąpili do pracy o godz 14.30.

Wygrane po 500 zł.

Pożyczki Inwestycyjnej I em.

Warszawa, 5 grudnia. — W trzecim dniu ciągnienia 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące wygrane:

500 zł. na Nr. 1 S 179 867 1055 1115 1369 1539 1911 3237 3568 4553 4741 4884 5457 7578 9075 9303 11443 12035 12244 12765 13068 13327 13481 16298 16357 16598 16756 17355 17682 19039 19910 20111 20141 22051

Nr. 5 — S 407 1104 1495 1793 4064 4139 5382 5522 6278 6389 6842 7595 7719 7720 8683 8752 9388 9970 10090 10815 11309 12671 14437 15576 15847 15922 16139 18669 19363 19983 21205 21909 21873 22565 22383

Nr. 7 — S 445 846 1501 1573 1921 2733 4243 4606 4778 4862 5014 7739 8010 8919 8968 9109 9462 10718 10933 11784 12273 13710 13875 14609 16455 16712 16829 16884 16985 17197 17344 19016 20452 21065 22603

Nr. 9 — S 428 656 895 1217 2879 4010 5765 6920 9183 11605 14314 14577 14630 14813 14879 15768 16184 16242 16800 17174 17307 17376 17378 17800 18224 18236 18356 19516 20100 20495 20465 20679 21249 22797

Nr. 19 — S 1950 2609 3306 3636 3717 4006 4071 4237 4826 5038 5279 7012 7769 8002 8300 9114 9237 9866 10070 10449 11922 12285 12728 13910 14489 15166 17490 19140 20105 20144 20188 20866 21489 22613 22783

Nr. 23 — S 1262 1825 3087 3298 3679 3567 4243 5014 5060 5503 5616 6711 7053 7542 8694 9066 9502 9830 9845 10105 11292 11802 14606 15855 16100 17660 18983 19279 19464 19917 20293 20508 20790 21178 22220 22248

Nr. 27 — S 731 1927 3018 4028 4695 5012 5988 11299 11346 12039 12082 12717 13148 13346 14955 15306 16285 16449 17410 17831 18068 18122 18129 18195 18210 18248 18983 19010 19134 20787 21173 21776 21550 21915

Nr. 32 — S 1430 1943 2166 3049 4221 4401 4728 5934 7113 7293 7569 8256 8640 11027 12887 13917 14416 14815 16174 16114 16554 16805 17251 17334 17657 18334 18380 18613 19049 19365 19882 21672 22496

Nr. 33 — S 536 441 1287 1338 1608 2700 4060 4218 4899 4990 5378 6705 7034 7341 8213 8488 8672 9386 10772 11376 12024 12507 15109 14946 16516 16812 18153 18477 19781 20648 21304 21364 21422 22142

Nr. 34 — S 40 367 416 642 1114 1398 2725 3877 3969 4625 4968 5402 6052 6056 8330 8617 9850 9293 11117 11654 12630 12877 13167 15276 16812 16931 18553 18649 19831 21609 21903

Nr. 39 — S 486 818 4707 4755 4833 5210 5653 7555 8203 8608 8864 9033 10042 10214 11155 11470 11781 12870 13252 13959 14671 16828 17438 17734 17846 18499 19037 19183 19597 19959 20128 20653 21759 21906 22282

Nr. 41 — S 590 1176 1369 1748 1855 2619 4221 4566 5900 6756 7130 7602 8452 8513 8613 9830 11443 11710 12653 14238 14871 15133 15347 15657 16657 16670 18240 18276 19295 20016 20709 21738 22297 22964

Nr. 42 — S 487 726 735 1335 1683 2286 2403 3435 5598 6100 6634 7059 7252 7542 8214 9078 9170 10038 12483 13196 14278 14420 14430 14586 15054 16167 16259 16988 18183 18663 18812 19573 21389 22327 22692 22972

Nr. 43 — S 131 676 1497 2643 2735 2997 3077 3158 3764 4686 4690 6185 6412 6704 7409 8239 8738 10199 10172 10415 10473 10762 11322 11651 13150 14139 15386 18575 18769 18925 21450 21921 22539 22987

Nr. 47 — S 189 199 1538 2088 2227 3798 4521 5438 5539 6089 6412 6422 6686 8341 9821 10937 11272 11379 11625 12343 12975 13872 14498 14880 14939 15714 16047 18010 18110 18220 18232 19039 19208 19247 22769

Doktór L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,**
front I piętro, tel. 262-98.
od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 9—12.30 popł.

LEKARZ-DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne
powróciła
Zawadzka 14, tel. 166-35.
Przyjmuje od 8—11 rano i do 3—8 wiecz.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
PIOTRKOWSKA 10. Telef. 245-21
Przyjmuje od godz. 8—3.30 po poł. i od 7-9 w. Niedz. i święta od godz. 10-1 w poł.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—7 w.

Dr. med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Doktór
W. ŁAGUNOWSKI
poc. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
(Gabinet Roentgeno-i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Przyjmuje od 8,30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp. i od 6 do 8,30 wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. med.
M. MARKOWICZ
Akuszerja i choroby kobiece
mieszka obecnie **Sienkiewicza 52** (róg Nawrot)
tel. 202-42
Przyjmuje od g. 5—8 wiecz.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
ul. Andrzeja 4, telef. 228-29
Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
6-go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 9—12, 3—9 wiecz., w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.
Edward REICHER
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1 popoł.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWROT 32, front, I piętro — Tel 213-18
Przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
POWRÓCIŁA
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 8 — 11 i od 6 — 8 wieczorem
w niedziele i święta od 8 — 1 w poł.

Dr. med.
WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od 9—1

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę krzesła, stół, stolik radjowe tanio i na dogodnych warunkach: Kilińskiego 160, Przeździecki.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie po wlekanie miedzią wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właść. E. i E. Kummer Łódź. Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

STANIEWSKI Kazimierz zam. Radwańska 44 zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sieradz.

ZŁOTO srebro, kwity lombardowe, kupuje i płaci najwyższe ceny I. Fijałko Piotrkowska 7.

URSZULAK Małgorzata zagubiła kartę wstępu wyd. prze administrację f. I. K. Poznański

SKRADZIONO weksle in blanco 500 i 200 zł. z wyst. Karola Gryninga. 200— z wystawienia Roberta Gryninga 300 z wyst. Wojciecha Tłusa powyższe unieważnia Ewa Dudek zam. ul. Asnyka 2.

PRZYBŁĄKAŁ się pies rasy wilczej uszy i ogon obcięte odebrać można za zwrotem kosztów. Piotrkowska 181 u dozorcy.

Wśród włoskich winnic.

Z RZYMU DO NEAPOLU

CHARAKTER MIESZKAŃCÓW POŁUDNIA.

. . . . . Neapol w listopadzie.

W braku możliwości wyjazdu do Afryki, odbyliśmy podróż do Neapolu, skąd stale jeszcze wojska włoskie wyjeżdżają do Abisynji.

Podróż z Rzymu do Neapolu jest pełna uroku. Jedziemy przez słynną równinę rzymską i via Appia: tam i ówdzie widnieją ruiny- zabytki netyle malownicze i historyczne, z prawej strony zaś rysują się jeszcze w perspektywie główne gmachy Rzymu, skąpane w świetle porannem; zdala, jak i zbliska cudowne wieczne miasto jest jasne i różowe jakgdyby świeżo zbudowane, dzięki kolorytowi nieba i gatunkowi swego kamienia.

Skolei tor kolejowy okrąża masywny blok wulkaniczny gór Albańskich, na zboczach których znajdują się winnice rzymskie, a następnie kieruje się znowu na równinę: z prawej strony, jak okiem sięgnąć ku morzu ciągną się dawne błota Pontyjskie których osuszenie na zawsze zostanie zasługą regime'u faszystowskiego; oto dworzec (obecnie w przebudowie) służący Littorji, głównemu miastu nowej prowincji, powstałej na osuszonych błotach. Sama Littoria położona jest o osiem kilometr. dalej na południe, i z pociągu zobaczyć można tylko dość rzadko rozrzucone na równinie nowe domki kolonistów- rolników. Z lewej zaś strony toru, u stóp niewysokich gór, pokrytych skąpą roślinnością, znajdują się większe wioski charakterem swym przypominające wsie Prowancji. Po minięciu kilku dłuższych tuneli, za Formią, otwiera się na krótko cudowny widok na morze. Następnie pociąg wjeżdża na równinę Wolturnu, również odebraną trzęsawiskom, lecz gorzej osuszoną od błot Pontyjskich. Zamiast pól uprawnych ciągną się obszerne pastwiska, gdzie pod dozorem konnych pastuchów pasą się olbrzymie stada białych byków o rogach w kształcie liry.

Wreszcie dojeżdżamy do Aversa i dostajemy się na równinę neapolitańską o ziemi czarnej i żyznej. Pod osłoną jakby firanek wina rozciągniętego pomiędzy szeregami topól widzimy grządki ogrodowizny i sady owocowe. Co do Neapolu poza nowemi dzielnicami Vomero i Piedigrotta, pozostał miastem XVIII stulecia o ulicach przecinających się pod kątem prostym, ale wąskich, co jednakże, jakkolwiek pozostaje w sprzeczności z higjeną, tę przedstawia zaletę, że sprzyja utrzymaniu pewnego chłodu wśród lata niemal afrykańskiego.

Jak opisywano już nieraz, nowy regime wprowadził pewne zmiany w lokalnym kolorycie miasta, usuwając niektóre typy specyficznie neapolitańskie, jak zawodowych śpiewaków, ulicznych konferansjerów i wróżki, ale charakter mieszkańców pozostał ten sam i stanowi o charakterze miasta.

Najciekawsze dla turysty, w obecnej porze roku, jest zwiedzanie z zapadnięciem nocy najruchliwszych dzielnic ludowych dookoła rynku i Santa Maria del Carmino, lub pomiędzy ratuszem a corso Vittorio- Emanuele, oraz pomiędzy katedrą a placem Dante. Zapalone o tej porze światła pozwalają wejrzeć do dziwacznych pomieszczeń parterowych (t. zw. „bassi') będących zarazem mieszkaniem, sklepem i pracownią rzemieślniczą. Niektóre, coprawda, są niesłychanie nędzne i brudne; inne znowu dość porządnie umeblowane ale charakter ich jest zawsze ten sam. Nad konforkiem albo nad komodą pod obrazem Matki Boskiej, św. Łucji lub św. Januarego pali się zawsze wieczna lampka, obecnie zasilana elektrycznością, i zdaje się nad każdem wnętrzem, nędznem czy też zamożniejszem roztaczać przedziwną słodycz atmosfery neapolitańskiej, pełnej sprzecznych cech jego mieszkańców. Neapolitańczyk jest czynny, ale zarazem leniwy; kłótliwy ale nie zawzięty, nabożny, lecz i zabobonny zarazem; zmysłowy, ale i wstrzemięźliwy jednocześnie; woli swobodę od dostatku, zadowala się małem i nie odczuwa pociągu do idei postępowych.

Jak widać z powyższego,, Neapol fascynuje innemi jeszcze szczegółami, prócz widoku żołnierzy wyjeżdżających na niepewne losy do Abisynji.

Odjazd żołnierzy odbywa się przeważnie z centralnego molo Pisacane. Wszyscy noszą już kaski kolonjalne. Oddziały wojsk przybywają tutaj w sam dzień odjazdu. Wywierają wrażenie doskonałej organizacji. I rzecz znamienna: nie widzieliśmy ani jednego pijanego żołnierza. Pogodna ich wesołość jest wynikiem tylko patrjotycznego uczucia i fanatycznego oddania dla il Duce.

Gliński.

Obrona przeciwgazowa kobiet

W Niemczech urządzono specjalne kursy obrony przeciwgazowej dla kobiet. Na zdjęciu: Drużyna ratownicza kobiet odnosi zatrutą do schronu przeciwgazowego.

W każdem kulturalnem państwie reklama stanowi czynnik gospodarczy i zajmuje należne jej miejsce w propagandzie produkcji i wymiany towarów!

Tajemnica ciemnego pokoju

DRAMAT 6-LETNIEJ DZIEWCZYNKI.

Władze śledcze zostały powiadomione, że 42-letni robotnik, Teofil Cappon zamieszkały w dzielnicy Aurore La Gorque znęcał się nad swą 6-letnią córeczką, którą

morzył głodem.

Wszczęto natychmiast dochodzenie, które wykryło ponury dramat rodzinny. Teofil Cappon stracił żonę w roku 1929 która zmarła wydając na świat córeczkę Solange, główną bohaterkę tego dramatu. Było to już szóste zrzędu dziecko. Najstarsza córka, licząca obecnie 23 lata, zajęła po matce miejsce gospodyni domu. Jest ona matką dziecka naturalnego, które nawiasem mówiąc, przyszło w okolicznościach bardzo podejrzanych. Teofil Cappon oddawał się nałogowemu pijaństwu. Zaczął zaniedbywać swą rodzinę i znęcać się nad swą ostatnią córeczką, która stała się mimowolnym powodem śmierci jego żony. Biedne dziecko było więzione

w ciemnym pokoju,

pozbawione wszelkiej opieki i żywności. Gdy władze śledcze zjawiły się w mieszkaniu Cappona najstarsza córka gospodyni nie chciała ich najpierw wpuścić do środka, ale musiała ustąpić, wobec energicznej postawy policji. Oczom przybyłych, którzy odnaleźli kryjówkę małej Solange, ukazał się odrażający widok. Całe ciało nieszczęśliwej dziewczynki, która wyglądała zaledwie na 3 lata, choć miała już 6 było pokryte robactwem, wrzodami i ranami. W komórce panował zaduch nie do opisania, gdyż nie była ona nigdy przewietrzana, a dziecka nie wypuszczono nigdy

na światło dzienne.

Dość powiedzieć, że podłoga w tej komórce była zupełnie zbutwiała, od nagromadzonych nieczystości. Reszta dzieci choć nie była więziona, była również opuszczona, pozbawiona czystego odzienia i brudna. Podczas szczegółowej rewizji, policja znalazła ku swemu wielkiemu zdziwieniu w szafach pełno nowiutkiej bielizny, którą możnaby ubrać od stóp do głów bardzo liczną rodzinę. Prawdopodobnie bielizna ta pochodziła z kradzieży. W tym kierunku wszczęto dochodzenia. Wyrodny ojciec został aresztowany, a nieszczęśliwemi dziećmi zaopiekowały się władze opiekuńcze. Najstarsza córka-gospodyni, która ponosi również część winy za ten cały dramat, została narazie umieszczona pod dozorem policji w szpitalu gdyż podała się za chorą.

GUMOWA KULA W PARLAMENCIE.

Protest zwolennika Włoch.

Z Brukseli donoszą, iż w chwili, kiedy na trybunę wchodził minister obrony narodowej, z balkonu dla publiczności rzucono w jego kierunku gumową kulę, do której były przywiązane kokardy o barwach narodowych belgijskich i włoskich, oraz bilet wizytowy. Jednocześnie osobnik, który dopuścił się tego czynu, wykrzyknął: „Niech żyją Włochy". Zajście to wywołało, po chwilowej konsternacji

ogólną wesołość.

Niezwykłą bombę z proporczykiem wręczono posłowi Jennissen'owi, który miał właśnie interpelować rząd w sprawie jego polityki w stosunku do Włoch, w związku z sankcjami.

W wyniku głosowania nad tą sprawą parlament uchwalił później rządowi votum ufności 128 głosami przeciw 5, przyczem 22 posłów wstrzymało się od głosowania.

Autor opisanego powyżej zajścia został aresztowany, a po wylegitymowaniu — wypuszczony na wolność. Oświadczył on, że podczas wojny

pracował we Włoszech.

— „Nigdy nie zapomnę chwili, oświadczył on, w której widziałem żołnierzy włoskich odchodzących na front z okrzykiem — „Niech żyje Belgja", na ustach. Chciałem tylko przypomnieć to. Nie miałem zamiaru manifestować przeciwko parlamentaryzmowi, lecz tylko przypomnieć przyjaźń włosko — belgijską".

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

108 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Zofja Halska poszukiwała w Indjach swego brata. W Kalkucie poznała oficera angielskiego Roberta Wilkinsa, z którym się zaręczyła. Przyjacielem Wilkinsa był Hindus Prakasz, którego wuj Bahadur był pretendentem do tronu Birmy. Tancerz Fred Prado, stojący na usługach obcego wywiadu, doprowadził swemi intrygami do wyjazdu Zofji z Kalkuty bez pożegnania z Wilkinsem, a wykorzystawszy fakt, że po śmierci brata znalazła się w położeniu bez wyjścia, poślubił ją. W istocie użył jej tylko jako przynęty dla Bahadura, któremu pozostawił ją jako zastaw za otrzymane drogocenne klejnoty, przeznaczone na zakup broni dla powstańców birmańskich przeciw Anglji. Prado klejnoty zdefraudował i został wielkim fabrykantem broni w Ameryce. Wilkins walczył w szeregach armji angielskiej a froncie francuskim.

* * *

Zosia wzruszyła ramionami; ani ruszpojąć nie mogła, o co chodzi w tej części listu, bowiem Bahadur nigdy nic Freddy'emu nie zarzucał. Raz tylko, zaraz po jego tajemniczem zniknięciu, nazwał go łotrem i najsurowiej zabronił wspominać „tego łotra" w jego obecności, nie mówiło się więc o nim już nigdy. Tymczasem Freddy przypuszcza, bahwierdzi, że radża...

— Nie rozumiem, słowo daję... Ha, czytajmy dalej.

Lecz końcowy ustęp także nie przyniósł rozwiązania tej zagadki:

Pocieszam się tylko tem, że dasz wiarę raczej mnie, Swojemu mężowi, niż temu barbarzyńcy. A zresztą gdyby prawda było to, co mówi o mnie radża, czyż przyjeżdżałbym ponownie do Indyj? Rozumie się, że nie! Oto masz jeszcze jeden dowód mej niewinności, Najukochańsza Żoneczko.

Teraz, do rzeczy. Przyjechałem tu umyślnie po Ciebie. Jestem obecnie bardzo bogaty mogę stworzyć Ci życie, jak w bajce, o ile zechcesz wrócić do mnie. Odpisz więc szczerze i daj mi garść wskazówek, czy mam Cię porwać z Czao-ping, czyteż zwrócić **się do władz angielskich i z ich** pomocą odebrać Ciebie radży

Czekam na Twoją odpowiedź w Kalkucie, w Grand-Hotelu przy Chowringhee-Road. a z listem tym posyłam mojego boy'a, Turruta, którego podobno znasz i..

— Cooo?! — Zosia pędem pobiegła ku drzwiom. — Turrut, bywaj, hallo Turrut, do mnie! — wołała w niebogłosy.

Młody wielkolud wpadł z swoją maczugą i zaczął rozglądać się po komnacie, jakgdyby szukał zuchwalca, który zagrażał dobrej, białej pani.

— Słuchaj, Turrut, tobie niegdyś powierzono list przeznaczony dla mnie: dlaczego nie powiedziałeś mi o tem?

— Jaki list?

— Ten. — pokazała mu płócienną kopertę, opatrzoną lakowemi pieczęciami i rozprutą na górnym kancie.

Skinął głową na znak, iż poznaje ów list. Ale to dawna sprawa. Pięć lat temu powiada pani? Możliwe, że pięć. Tak, tak, jechał z nim od Kalkuty aż do Czao-ping i tu odebrano mu go. Czemu nie powiedział pani? Bo nie miał sposobności po temu; przecież widział ją tylko przez chwilę, podczas swojej walki z lampartami. A potem zapomniał o tym liście.

— Ale nie zapomniałeś chyba, jak wyglądał człowiek, który cię z nim tutaj posłał?

— Posłał na pewną śmierć! — warknął olbrzym, zaciskając pięść. — I przez to Premlata pchnęła się nożem. O, ja mu tego nie zapomnę!

— Nie powiedziałeś mi jeszcze, kto to był, jak wyglądał...

Rysopis zgadzał się, tym człowiekiem mógł być Freddy Prado, chociaż Turrut twierdził uparcie, że jego włosy były białe, jak mleko.

— Widocznie osiwiał, — wytłumaczyła sobie, — Ale w tak młodym wieku? Może ciężko chorował... biedak?

Narazie Zosia nie czuła większej urazy do męża. Nawet to że dzięki podstępowi zajął miejsce Roberta znajdowało pewne usprawiedliwienie w gorącej miłości ku niej i w tem, iż należał snać do kategorji ludzi, którzy dążąc do zamierzonego celu, nie przebierają w środkach. Zato gdy osiągnął swój cel, czyli poślubił ją, Zosię, zachowywał się wobec niej, jak skończony gentleman.

— Właściwie nie miałabym mu nic do zarzucenia — wyszeptała w zamyśleniu, — gdyby tylko wiedziała, jak się to stało, że on uszedł stąd cało, a ja musiałam pozostać w szponach Bahadura przez tyle lat!

Tę zagadkę wyjaśnił jej wkońcu trzeci, najdawniejszy list męża, wysłany z Chittagong dnia 26-go września 1914 roku, przeznaczony dla radży i naszpikowany wyzwiskami pod jego adresem. W blasku świec, których płomyki mniej drżały mimo przeciągu, niżli jej dłonie, odczytywała dziesiątki razy te ustępy, w których była mowa o niej, jak naprzykład:

Zosia nie była naprawdę moją żoną, poślubiłem ją tylko dlatego żeby Ciebie nabić w butelkę, co powiodło się w zupełności.

Albo:

...gdyby nie komedja, jaką odegrałem na koszt Zosi, nie byłbym wypompował z Ciebie pół miliona funtów. Niechże więc dziewczynka pocieszy się tem, że nigdy nikt nie zapłacił za kobietę tak wielkiej sumy, jaką Ty, stary Ośle zapłaciłeś za nią...

— Stąd jego olbrzymi majątek, którym się przechwala, stąd te obawy bym nie wierzyła „nędznym wymysłom" Bahadura, który przecież nic mi o nim nie mówił, snać wstydził się, że go tak wyprowadzono w pole...

Wszystko teraz stało się Zosi przeraźliwie jasne, zrozumiałe... wszystko prócz pobudek takiej zbrodni. Zbrodni, gdyż Freddy musiał liczyć się z tem, że Bahadur, zawiedziony w swoich nadziejach co do zdobycia broni, oszukany i nakoniec zelżony, wywrze swą zemstę na Zosi, że będzie ją torturował fizycznie i moralnie, że ją może bezkarnie zabić.

Zrozumiałem stało się również, dlaczego Freddy rozłączył ją z Robertem: nie dlatego bynajmniej, że ją kochał i pragnął poślubić, jak łgał w swoim przedostatnim liście, w swojej „szczerej" spowiedzi, lecz wyłącznie w tym celu by ją podsunąć Bahadurowi, by wzamian zdobyć pieniądze.

— Och, ty podła kreaturo! — zawołała. — Brutalny i okrutny Bahadur to jeszcze niewiniątko przy tobie, kanaljo!! To był zły człowiek, ale człowiek, a ty jesteś wcieleniem szatańskiej przewrotności!!!

* * *

Nazajutrz o wschodzie słońca Prakasz zapukał do drzwi Zosi.

— Przepraszam, że panią budzę, ale...

— Nie śpię.

— ...ale chciałbym się pożegnać. Jadę do dżungli i nie wiem, czy po powrocie zastanę panią tutaj jeszcze. Pani zapewne już dzisiaj wyruszy szukać swojej córeczki, prawda?

— Nie wiem, gdzie jej szukać, — odparła, idąc ku drzwiom. Kiedy je otworzyła, Prakasz cofnął się zaskoczony.

— Co pani jest?! Doprawdy przestraszyć się można, tak pani źle wygląda. — rzekł z właściwą mu szczerością.

— Nie zmrużyłam oka przez całą noc

— Czemu? Czy w papierach wuja nie znalazła pani żadnych wskazówek, co do miejsca pobytu swego dziecka?

— Nie, tego nie znalazłam.

— Niech więc pani pozostanie tutaj, dopóki nie wrócę z Niszim: on z pewnością wie, dokąd Dewadatta wyruszył z małą.

— Mam tu siedzić bezczynnie, gdy każdy dzień może zadecydować o losach mojej córeczki? Nie, wolę jechać z panem i dowiedzieć się wcześniej, czy...

— Hm, tak, lecz moja wyprawa jest niecałkiem bezpieczna.

— Tem lepiej! Bardzobym chciała zajrzeć w oczy śmierci.

— Dlaczego?!

— Żeby wiedzieć, co będzie odczuwał ten jedyny w świecie człowiek, którego pragnę pozbawić życia, — odparła spokojnie, ale z głuchą zawziętością — I żeby mojemu wrogowi zapewnić długie konanie w mękach!

— Pani to mówi?! Biała kobieta, chrześcijanka?! A gdzież wasze szczytne: „jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" lub „Miłujcie nieprzyjacioły swoje?!

— Są krzywdy, których przebaczać nie można!

— Nieprawda, nieprawda. Ja naprzykład czuję, że mógłbym każda...

— Ech, łatwo to mówić, gdy ktoś nie zaznał ani cząstki tego, co ja przeszłam w życiu, — wtrąciła i, widząc, że Prakasz otwiera usta do nowej repliki, dodała szorstko. — Lepiej nie kuś pan losu, żeby cię nie wystawił na próbę!

Ostrzeżenie przyszło zapóźno, jeśli było ostrzeżeniem, a nie mimowolnem proroctwem; los już przyjął wyzwanie i właśnie następnego dnia miał wystawić Prakasza na straszliwą próbę.

Wyruszyli w dziesiątkę, prowadząc z sobą tuzin zapasowych wierzchowców i ośm koni objuczonych żywnością.

— Ciężki dziś będzie dzień. — wróżył ktoś z ich orszaku, wskazując na słońce.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Dzięki kredytowaniu programu drogowego, uwzględniającego w pierwszej mierze przebudowę dróg pod Warszawą, niemal wszystkie większe drogi na terenie powiatu warszawskiego zostały w rb. przebudowane. Na prawym brzegu Wisły ułożono nawierzchnię z kostki bazaltowej na drodze do Pułtuska do granic Warszawy do Zegrza (6.5 km) na trakcie wileńskim od granic Warszawy przez Marki i Strugę (7 km.), na trakcie brzeskim do Miłosny na trakcie lwowskim od Miłosny do Wiązowny (5 km.) i na drodze Sulejówek — Miłosna (4 km.). Na lewym brzegu Wisły ułożono nawierzchnię z betonu na drodze z Warszawy do Łomianek (1 km), na trakcie poznańskim w przedłużeniu ul. Wolskiej (2 km.). Ukończono budowę drogi do Pruszkowa, do Okęcia i do Raszyna. Pozatem połączono autostradę im. Zwirki i Wigury z drogą krakowską (2 km.). Ogółem przebudowano 40 km. dróg i wybudowano 25 km. dróg twardych, zamiast dotychczasowych dróg polnych.

* * *

Akcja prowadzona przez cechy piekarskie przeciw konkurencji drobnych warsztatów doprowadziła do energicznej interwencji władz sanitarnych które na mocy nowych przepisów masowo zamykają piekarnie. Te cechy, które spowodowały rygorystyczne zarządzenia, ze względów wyraźnie egoistycznych, nie spodziewały się, iż zarządzenie jest bronią obosieczną i może je również dotknąć. Teraz gdy same na tem ucierpiały, rozpoczynają akcję przeciw zamykaniu piekarni.

* * *

Rada adwokacka w Warszawie utworzyła komisję dla zebrania i opracowania zasad etyki zawodowej i obowiązków obrończych, ustalonych przez naczelną Radę Adwokacką w Warszawie, sąd dyscyplinarny Izby Warszawskiej oraz sąd odwoławczy przy naczelnej Radzie Adwokackiej. Na przewodniczącego komisji powołany jest wicedziekan Rady adw. Leon Nowodworski. Zasady etyki zawodowej i obowiązków obrończych uwzględniane będą w zajęciach seminaryjnych dla aplikantów adwokackich. Sprawę tę powierzono członkowi Rady adwokatowi Stanisławowi Janczenskiemu.

* * *

Wobec stwierdzenia, że stan domu przy ul. Wąski Dunaj 5, zagraża bezpieczeństwu i muszą być przeprowadzone roboty wzmacniające wskutek odchylenia się ścian, starostwo wstrzymało ruch na tej ulicy.

KRATECZKI.

„Eksporter żywego towaru".

KŁOPOTY ARTYSTY.

Czy widzieliście już kiedy człowieka bez zmartwień?

Nawet taki prezydent Brazylji, miał niedawno wielki kłopot, kiedy go skomunizowani powstańcy chcieli pozbawić dobrze płatnej i bardzo pozatem przyjemnej posady.

Ja miałem kiedyś wielki kłopot spowodu... wygranej na loterji. Co tam kłopot. To było prawdziwe zmartwienie. Ślubowałem mojej połowicy, że jeśli na nasz los (loteryjny, oczywiście) padnie wygrana, wyjedziemy na południe. I pada... wygrana pocieszenia.

Kłopot kłopotowi nierówny, bo—jak wiadomo — niema absolutnie równych i jednakich rzeczy i zjawisk w przyrodzie. Mój przyjaciel naprzykład ma zmartwienie całkiem osobliwe. Jego żona powiła trojaczki. Niedość, że będzie go ta przyjemność kosztowała masę forsy, ale go jeszcze opisali w gazetach. Jedną ma tylko pociechę. Ponieważ wolno mu pić (w domu) tylko przy wyjątkowo uroczystych okazjach, odbywać będzie chrzciny na raty: co miesiąc inny bęben. A może w międzyczasie doczeka się znów jakich pociech w tym samym rodzaju.

Mniejsza jednak o zmartwienia. W tych czasach nie wolno nikomu przypominać o tem, że kryzys się skończył i że zaczęliśmy właśnie dwulatkę, która w rezultacie ma nam dać dobrobyt.

Czekajmy z wiarą i nadzieją, jakoże obie krzepią, a żadna nic nie kosztuje, najwyżej trochę wysiłku. A tymczasem kończmy „krateczki".

O czem mieliśmy mówić? Aha O kłopotach pewnego artysty. A ponieważ trzeba o nich i o nim coś więcej wspomnieć, więc zacznijmy już teraz.

TAJEMNICZY LOKATOR.

Małe, odrapane mieszkanko w jednym z domów przy ul. Piotrkowskiej od paru lat stało pustka. Nawet w czasach głodu mieszkaniowego ludziska nie wynajmowali tego lokalu. Miał on pewne wady: był położony wysoko, a zato był bardzo niski. Tak niski, że na okna nie starczyło miejsca w ścianach, więc wybito odpowiednie otwory w suficie i oszklono je. Gosposia o najskromniejszych nawet wymaganiach nie mogła sobie wyobrazić, jak tam, naprzykład, założy firanki.

Aż raz ktoś zdecydował się na zajęcie tego oryginalnego mieszkania. Był to młody mężczyzna, który — jak to stwierdziły spostrzegawcze kobieciny z bezpośredniego sąsiedztwa, niewiele zwiózł umeblowania: parę krzeseł, jakąś otomankę, która służyła prawdopodobnie za łóżko, jakieś ramy, deski, płótna.

— Nędza — brzmiała zgodna opinja sąsiadek.

Nowy lokator całemi dniami nie opuszczał swego mieszkania. Co tam robił Nie mogły dociec nawet kobiety, które miały najdoskonalej wyostrzony słuch. Zato pracowała fantazja niewieścia.

A materjału było wiele.

Codziennie do mieszkania tajemniczego lokatora przychodziły młode i ładne kobiety. I co raz to inne.

Trwało to może pół roku.

Pewnego dnia tajemniczy lokator, zostawmy jego nazwisko do czasu, aż je rozsławi historja, wchodząc po schodach do swego gołębnika usłyszał urywek rozmowy dwóch sąsiadek:

— A ja pani mówię, że to jest handlarz żywym towarem. Co raz to inne panny do niego przychodzą.

— O jej, napewno. Mało to się czyta w gazetach, że kobiety giną?

Lokator zawrócił, poszedł po dozorcę, przyprowadził go na półpiętro, na którem gawędziły babiny i spytał o ich nazwiska.

W rezultacie Natalja Gęgalska i Anna Połeć (w tych czasach dobrze jest chociaż mieć tłuste i pożywne nazwisko) znalazły się wczoraj przed Sądem Grodzkim. Sprawa wyjaśniła się. Tajemniczy lokator jest malarzem-portrecistą, klientelę miał liczną i przeważnie damską. Ciekawość sąsiadek została wreszcie zaspokojona, za cenę... po tygodniu aresztu — z zawieszeniem.

Jerzy Krzecki.

Właściciel majątku ziemskiego oszustem?

Zuchwałe włamanie... asekuracyjne.

Z Gniezna donoszą:

Ujawniono niezwykłe oszustwo asekuracyjne, którego sprawcą był znany właściciel majętności Zieleń — Antoni Mrówka.

Mrówka ubezpieczył się przed niedawnym czasem na wypadek kradzieży. Polisa ubezpieczeniowa opiewała

na 23 tys. złotych.

Chcąc na ubezpieczeniu tem „coś" zarobić, przygotował Mrówka wcale sprytny plan który następnie w całości zrealizował.

Późnym wieczorem do Zielenia przyjechał krewny ziemianina niejaki Edward Faleński z Poznania. Przyjazd krewniaka utrzymany został w największej tajemnicy. Następnego dnia wyjechał Mrówka z żoną do sąsiadów na imieniny, pozostawiając „niewidzialnego" krewniaka samego w mieszkaniu. Faleński w czasie nieobecności Mrówki uczynił w mieszkaniu wielki nieład, wybił szybę i rozbił zamki przy szafach. Jednem słowem uczynił wszystko by upozorować **„zuchwałe włamanie".**

Wieczorem, gdy Mrówka przyjechał do domu, spostrzegł ku swej „największej rozpaczy" włamanie, zawiadamiając równocześnie policję. Ta ostatnia po przybyciu zorjentowała się natychmiast w sytuacji i przytrzymała Mrówkę, zarzucając mu oszustwo asekuracyjne i upozorowanie włamania.

Dalsze dochodzenia dały rewelacyjne wyniki.

W dwa dni później aresztowano w Poznaniu Faleńskiego, który przyznał się, że część rzekomo skradzionych rzeczy ukrył

w pewnym kiosku.

W Poznaniu przeprowadzono również rewizję w domu siostry Mrówki, niejakiej Skokowej. W czasie tej rewizji ujawniono przypadkowo inne oszustwo ubezpieczeniowe. W mieszkaniu bowiem Skokowej znaleziono przedmioty które jej zostały rzekomo skradzione i za które otrzymała już 3 tys. zł. odszkodowania. Przedmioty te, jak również książeczkę PKO. na 2 tys. złotych zatrzymano.

Pod wpływem takiego niepowodzenia Skokowa i Faleński załamali się i przyznali się całkowicie do winy, przyczem zdradzili, że część rzekomo skradzionych rzeczy zastawili w lombardzie inne natomiast w konwi pod szopą w Zieleńcu.

Najciekawszą rolę odegrał Faleński, który za swą „pracę" pobierał aż 20 procent od uzyskanej sumy z towarzystwa ubezpieczeniowego. Skokową zajęła się policja poznańska, natomiast Faleńskiego i Mrówkę osadzono w areszcie w Gnieźnie.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 2 grudnia wieczorem:
RASZYN.

15.30 Trio salonowe
16.00 Lekcja języka niemieckiego
16.15 Koncert
16.45 „Od pomnika do pomnika" — skecz
17.00 Sprawa kobieca w Lidze Narodów — odczyt
17.15 Minuta poezji
17.20 Koncert solistów
17.50 Pogadanka Brunona Winawera
18.00 Symfoniczna muzyka francuska z płyt
18.30 Gdy wystartowaliśmy z lotniska —
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Skrzynka rolnicza
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Audycja żołnierska
20.30 Koncert
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Koncert
21.45 „Śląsk Pracy" — transm. z Katowic
22.15 Wiązanka operetkowa
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.30 Rozmowę z małymi radjosłuchaczami
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Neapolitańskie piosenki z płyt

WTOREK, dnia 3 grudnia.
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyi
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.03 Dziennik południowy
12.15 Audycja dla szkół
12.30 Koncert
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Z rynku pracy
13.35 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Przegląd giełdowy
15.30 Koncert z Wilna
16.00 Skrzynka P. K. O.
16.15 Muzyka z płyt
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Odczyt z Wilna
17.15 Koncert z Krakowa
17.50 Encyklopedja mówiona — z Krakowa
18.00 Koncert
18.30 Rola literatury w państwie sowieckiem
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Wiadomości rolnicze
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert ze Lwowa
20.40 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
20.55 Przerwa
21.00 Polski koncert europejski
22.00 Wiązanka lekkich melodyj z płyt
22.30 Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego — odczyt
22.45 Wilno — miasto Marszałka Piłsudskiego — odczyt w języku niemieckim
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

16.15 Muzyka lekka z płyt
18.30 Rozmowę z radjosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
22.45 Łódzkie minuty literackie

KLAUDJUSZ ORVAL

ZAKŁAD.

Na dany przez Wiktora Loriona znak starszy kelner przyniósł skwapliwie butelkę szampana i za chwilę złocisty płyn pienił się w kielichach.

Kilku ich siedziało w barze „Pod Bachusem" przy wspólnym stole.

— Nudzi mnie wreszcie mina wyższości, którą przybieracie w stosunku do mnie?, —odezwał się Wiktor Lorion uderzając pięścią w stół. Ja nic nie potrafię?!. Nowicjuszem jestem? A czegóż dokazaliście wy dotychczas? Z czego żyjecie? Z jakichś małych nic nie znaczących „operacyjek"? Phi! Macie czem pysznić się?!

Wiktor Lorion najmłodszy z kompanji był wysokim i szczupłym mężczyzną o rasowych rysach twarzy zdradzających pochodzenie z dobrej rodziny

W oczach jego towarzyszy z których jeden tylko robił sympatyczne wrażenie zaigrał błysk ironji.

Wybuchnęli śmiechem gremjalnym.

Podrażniony tem Wiktor Lorion rzucił im gniewne spojrzenie.

— Kiedy tak— ciągnął agresywnym tonem dalej— zakładam się o pięćdziesiąt ludwików że, zrobię napad tej nocy. —

— Cicho, odjoto!— upominał go jeden z kompanów— jak można chwalić się głośno takiemi zamiarami?

— Cicho ty sam! Wypraszam sobie wszelkie uwagi! Nie jestem dzieckiem No! Kto idzie o zakład ze mną?

Kilku odmówiło wręcz; czterech natomiast zgodziło się pójść z nim o zakład. Za chwilę Wiktor Lorion opuścił bar w ich towarzystwie.

— Nie myślcie, że zamierzam zażartować sobie z was! Nabrać was poprostu! Bynajmniej. Postanowiłem działać w waszych oczach. Chodźmy!— mówił na ulicy.

Kroki pięciu mężczyzn zadzwoniły na asfalcie bielejącym w zimnej poświacie księżycowej. W uśpionem mieście panowała cisza głęboka.

Po długim marszu poprzez puste ulice Wiktor Lirion zatrzymawszy się wreszcie wskazał palcem niewielki pałacyk renesansowy znajdujący się na rogu jednej z arystokratycznych ulic miasta

— Jesteśmy na miejscu — oznajmił eskorcie czekaicie tu na mnie.

— Oszalałeś chyba! — reflektował go jeden z kompanów— światło pali się na pierwszem piętrze!. Jakiś marek nocny czuwa!. Wsypiesz się!

— Wara ci do mnie. Nie ty nadstawiasz karku!— odburknął Wiktor Lorion i wzruszywszy ramionami przeszedł na drugą stronę ulicy.

Do pałacyku wznoszącego się na wysokich fundamentach prowadził taras przypominający charakterystyczne ganki gdańskie.

Wiktor Lorion wszedł po kilku stopniach na taras, nachylił się nad zamkiem i niebawem znikł w otwartych drzwiach towarzyszom swoim z oczu. Ci, osłupieli ze zdumienia usunęli się w boczną ulicę przezornie, podczas gdy on minąwszy długi korytarz wszedł na pierwsze piętro i zapukał do rzeźbionych drzwi dębowych.

— Proszę— rozległ się głos z wewnątrz.

Wiktor Lorion nacisnąwszy klamkę stanął w stylowym gabinecie, gdzie mężczyzna z długą białą jak mleko brodą siedział z czołem pochylonem nad papierami rozłożonemi na mahoniowem biurku.

Starzec podniósł głowę.

— A! To ty? Czego chcesz? spytał sucho.

— Mam wielką prośbę do ciebie, ojcze! odparł Wiktor nieśmiało.

— Naprzykład?

Zmieszany surowym wzrokiem pana Kleofasa Loriona przyglądającego mu się badawczo młody człowiek wdał się w długi i skomplikowany dyskurs, w którym mowa była o przegranej w baccarata oraz długu honorowym w jej rezultacie.

Wiktor Lorion umilkł wkońcu utkwiwszy wzrok błagalny w twarzy ojca, który sięgnął do szuflady po banknoty.

— Masz i wynoś się— rzekł tonem twardym— nie będę już powtarzał tobie, co myślę o twojem postępowaniu Przyjdzie chwila kiedy zapłacisz za wszystkie swoje wybryki.

—Dziękuję ci, ojcze! Przebacz mi! Postaram się zmienić życie — szepnął młodzieniec pokornie wsuwając pieniądze do kieszeni.

— Dość mam twoich niespełnionych obietnic! Idź precz!— brzmiała szorstka odpowiedź.

Wiktor Lorion zbiegł ze schodów i pośpieszył na drugą stronę ulicy.

— No! Co powiecie na to, moi mili? — pytał z triumfem wymachując w świetle latarni gazowej banknotami przed oczyma nadbiegających kompanów.

Ci patrzyli wytrzeszczonemi oczyma na ciebie, rozpromienionego Loriona i banknoty naprzemian.

— Hm! „Robota" niczego! Trzeba przyznać! — mruknął jeden z nich.

— Nikt nie przeszkadzał ci w „robocie" — pytał drugi.

— Owszem — przyznał niedbale.

— Więc?!... — nalegał trzeci.

Wymownym ruchem ręki Wiktor Lorion przeciął powietrze dając indagującym do zrozumienia, że „przeszkodę" usunął w wiadomy im sposób.

Godna trójca spojrzała po sobie znacząco.

— Zmykajmy! — szepnął ktoś.

— Ba! Mamy czas! — zauważył czwarty spokojnie — słuchaj, Wiktor, coś mi się zdaje, że za dużo ryzykowałeś jak na tak marny rezultat. Dla kilku tysiącfrankówek czy warto było?..

Wiktor Lorion dotknięty zmierzył zuchwalca oczyma.

— Chciałbym widzieć cię na mojem miejscu! Zabrałem wszystko co było w szufladzie! — odciął się.

— Źle szukałeś! — zauważył rozmówca jego — mniejsza o to zresztą. Chodźmy oblać gratkę. To grunt.

Wiktor Lorion podniósł ociężałe powieki. Obręcz stalowa ściskała mu czaszkę. Niesmak miał w ustach.

— A co, kochanku! Podchmieliliśmy sobie niezgorzej! — rozległ się ironiczny głos tuż przy nim.

Wiktor spojrzał mętnym wzrokiem na mówiącego.

— A! To ty! — mruknął poznając w nim jednego ze świadków swojej „roboty". — Psiakrew, jak mnie głowa boli!

— Włóż to do kieszeni a zaraz poczujesz się lepiej.

Wiktor rzucił okiem na garść banknotów, które tamten podsuwał mu.

— Co to znaczy! Co to za pieniądze?, — spytał zdumiony.

— Twoja część. Należy ci się za wskazanie drogi. Mówiłem ci przecież że źle szukałeś.

— Co?... Jak?... — zawołał Wiktor blednąc.

— Poszedłem tam gdzie ty byłeś i dokończyłem „roboty".

Wiktor drgnął.

— Co mówisz? — wyjąkał z trudem.

— Mówię, że stary, którego sprzątnąłeś według słów twoich, ożył widocznie i o mały włos nie wpakował mi kuli w łeb. Na szczęście miałem się na baczności i mój sztylet lepiej się spisał od jego rewolweru.

Wiktor Lorion zachwiał się i padł jak kłoda na ziemię.

* * *

Wracając z długiego omdlenia do przytomności powoli Wiktor Lorion otworzył oczy

— Ojcze! Ojcze mój! To ty? — krzyknął nagle wyciągając drżące dłonie ku starcowi z długą siwą brodą pochylonemu nad nim troskliwie.

— Tak! To ja, synku! Ale spokoju, spokoju teraz!... — odparł pan Kleofas Lorion.

— Dobry Boże! Dzięki ci! Myślałem!.. Ach. Co za straszny, okropny sen!...

— To nie był sen, synu mój! — zaprzeczył ojciec poważnie — spójrz. Przedstawiam ci nowego mojego sekretarza.

Wiktor podniósł głowę i poznawszy w stojącym obok mężczyźnie, tego który chwalił się przed nim rzekomą swą zbrodnią na osobie jego ojca zbladł jak ściana.

— Prawdę powiedziawszy — wtrącił ten — funkcję sekretarza obejmę jutro dopiero. Od miesiąca bowiem jestem satelitą pańskim. O! Jak ciężki obowiązek ojciec pański powierzył mi! Dziwię się, że żołądek mój mógł przystosować się do tych wszystkich trunków które zmuszony byłem łykać w pańskiem towarzystwie.

Wiktor nie rozumiejąc nic utkwił pytający wzrok w twarzy ojca, który odezwał się głosem łagodnym:

— Tak jest, synu! Dałem ci Anioła-Stróża i szczęśliwy jestem, że przypadek pozwolił mi dać ci zbyt może bolesną nauczkę. Zastanowiwszy się głębiej dojdziesz sam do przekonania, że zbrodni symulowanej przez pana sekretarza mógł z wszelką łatwością dokonać jeden z niebezpiecznych towarzyszy nocnych twych hulanek. Czy mogę spodziewać się, że zerwiesz z nimi i zmienisz tryb życia teraz.

Przeczytawszy upragnioną odpowiedź w załzawionych oczach syna pan Kleofas Lorion otworzył mu ramiona.

Tł. J. S.

ATA czyści i szoruje wszystko!

SPORT.

Jak przegrali Niemcy na rozmokłem boisku.

Wczoraj rozegrany został w Londynie na boisku Totenham oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja — Niemcy. Na boisku zebrało się około 80.000 widzów, a w tej liczbie blisko 10 tys. Niemców, przybyłych specjalnie na mecz. Silne kordony policji otaczały boisko, aby nie dopuścić do antyhitlerowskich demonstracyj. Naogół mecz przeszedł we wzorowym porządku demonstrantów z transparentami antyhitlerowskiemi ne dopuszczono na dystans mili angielskiej od boiska.

W ciągu przedpołudnia

padał ulewny deszcz.

Dopiero popołudniu wypogodziło się, ale boisko było ciężkie i rozmokłe, co stanowiło handicap dla graczy niemieckich.

Zawody zakończyły sie zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 3:0 (1:0). Mimo dobrej gry Niemców, od początku do końca meczu było jasnem, że drużyna angielska technicznie góruje nad Niemcami.

W pierwszej połowie gra była nieco ospała, Anglicy badali swych przeciwników, wykazujących spoczątku wyraźną tremę. Anglicy w tym okresie gry nie wyzyskali szereg dogodnych sytuacyi podbramkowych ostatecznie strzelili tylko jedną bramkę tak, że do przerwy wynik brzmi 1:0 dla Anglji.

W drugiej połowie gra się znacznie ożywiła i Niemcy kilkakrotnie usiłowali przejąć inicjatywę, ale bezskutecznie. Próby przedarcia się przez obronę Anglików nie dały rezultatu, Anglicy jednak w odpowiedzi rozpoczęli atak

na bramkę niemiecką.

Kilkakrotnie udało się doskonałemu bramkarzowi niemieckiemu Jacobowi uratować sytuację, ale dwukrotnie musiał skapitulować. Anglicy zatem wygrali ostatecznie w stosunku 3:0.

Bramki dla Anglików strzelili Camsell (2) i słynny Bastin z Arsenału (1)

Wśród Anglików wyróżnił się pozatem Barker z klubu Derby.

W drużynie niemieckiej prócz bramkarza Jacoba na specjalne wyróżnienie zasługuje kapitan drużyny Szepan i Hohmann.

Terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Terminarz rozgrywek finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się, jak następuje:

15 grudnia: w Poznaniu Warta — IKP Łódź, w Warszawie: Skoda — IKB Katowice.

5 stycznia IKP — IKB w Łodzi, Warta — Skoda w Poznaniu

19 stycznia: Skoda — IKP w Warszawie, IKB — Warta w Katowicach.

9 lutego IKP — Warta w Łodzi, IKB — Skoda w Katowicach.

23 lutego IKB — IKP w Katowicach. Skoda — Warta w Warszawie.

8 marca Warta — IKB w Poznaniu, IKP — Skoda w Łodzi.

Pod znakiem celuloidowej piłki... WYNIKI MECZU PING-PONGOWEGO.

W lokalu przy ul. Przejazd 24 rozegrany został mecz tenisa stołowego między drużynami KSM im. Sobieskiego a KSM im. Ks. Kordeckiego.

W spotkaniu tem wzięły udział pierwsze i drugie drużyny wymienionych klubów oraz rozegrano jedną grę podwójną.

Wyniki w spotkaniu drużyn pierwszych osiągnięto następujące: (na pierwszem miejscu wymieniamy zawodników KSM. ks. Kordeckiego) — Główczyński — Polczyński 2:0 (21:13, 21:18), Cichoński — Trębacz 1:1 (21:19, 12:21) Pietrzak B. — Sochacki 2:0 (21:16, 21:13), Kaźmierski — Krajewski 1:1 (20:22, 21:18), Stasiński — Banaszkiewicz 1:1 (21:14, 17:21). Ogólny wynik 7:3 dla KSM ks. Kordeckiego

Drugie drużyny: Wahsiak — Pietrzak M 0:2 (9:21, 14:21). Kępa — Mierczarek 1:1 (21:18, 21:23), Kamiński — Kukliński 0:2 (16:21, 5:21), Fraszka — Próchniewski 2:0 (21:10, 21:19), Sochacki — Nastarowicz 1:1, (26:24, 13:21). Ogólny wynik 6:4 dla KSM ks. Kordeckiego.

W grze podwójnej para Rusak — Główczyński (KSM ks. Kordeckiego) zremisowała z parą Banaszkiewicz — Krajewski 1:1 (18:21, 21:14).

KURS INSTRUKTORSKI P.Z.L.A. 4 zł. dziennie od osoby.

W celu ustalenia najlepszych metod treningu we wszystkich gałęziach lekkoatletyki, Zarząd PZLA organizuje kurs instruktorski o charakterze metodyczno - unifikacyjnym w dniach 16—21 bm. w Centralnym Instytucie WF.

Na kurs powołani zostaną trenerzy PZLA oraz instruktorzy po jednym z każdego okręgu. Ponadto na koszt własny zgłosić mogą kandydaturę przodownicy lekkoatletyczni, oraz instruktorzy poza wyznaczonym kontyngentem.

Koszt wyżywienia na kursie wyniesie 4 zł. dziennie. Ukończenie kursu obowiązywać będzie do pracy na rzecz danego okręgu. Zgłoszenia za pośrednictwem związków okręgowych do dnia 8 bm. należy kierować do Zarządu PZLA w Warszawie.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa neapolitańska, puree kartoflane i szpinak, ryż z bitą śmietaną

Sport w kilku słowach.

— Przykład ŁKS-u, który postanowił możliwie przez całą zimę kontynuować towarzyskie mecze piłkarskie, wpłynął i na inne kluby lokalne, gdyż, jak się dowiadujemy prócz meczu ŁKS. — Wima, odbędzie się w najbliższą niedzielę 8 bm. o godz. 11.30 na boisku Widzewa mecz towarzyski między Widzewem a Union Touringiem. Widzew w ostatnich rozgrywkach mistrzowskich wykazał znaczną poprawę formy, to też mecz jego z mistrzem klasy A zapowiada się b. ciekawie.

— Dowiadujemy się, że sprawa realizacji wielkiego międzynarodowego turnieju bokserskiego w Łodzi, organizowanego przez klub IKP, w dniach 28 — 29 bm. znajduje się na jaknajlepszej drodze. Od Polskiego Komitetu Igrzysk Sportowych w Berlinie, który pośredniczy w organizacji turnieju nadeszły w tej sprawie wiadomości pomyślne i start czołowych pięściarzy niemieckich jest już niemal zapewniony. M. in. zostali zaproszeni tej miary pięściarze, co Mitschke, Horneman, Blum i Stein. Pod uwagę brany jest przedewszystkiem ten ostatni pięściarz, którego walka z Chmielewskim byłaby głównym punktem programu. Ze strony polskiej w wadze lekkiej walczyć mają Woźniakiewicz i Polus (lub Kajnar- w wadze półśredniej Taborek i Sipiński i w wadze średniej Chmielewski i Karpiński.

ŁOZB. postanowił sprowadzić do Łodzi pięściarzy angielskich i podjął już w tym kierunku odpowiednie starania. Pięściarze angielscy znani są ze swej znakomitej techniki, to też życzyćby należało by udało się ich do Polski sprowadzić.

— W sprawie przyjazdu znakomitej drużyny węgierskiej Nemzeti na mecz bokserski z IKP, nadeszła w tych dniach od Węgrów odpowiedź, akceptująca termin 31 stycznia.

Ciekawy mecz pływacki między reprezentacją Łodzi, a reprezentacją Szkół Średnich dochodzi definitywnie do skutku. Odbędzie się on w niedzielę dn. 15 bm. o godz. 11.30 przed poł. w basenie YMCA. We wtorek wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli Towarzystwa Nauczyc. Wychowania Fizycznego z przedstawicielami zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego na której uzgodniono sprawę programu oraz szczegółów meczu. M. in. odbędą się biegi na 50 i 100 mtr trzema stylami sztafety oraz skoki z trampoliny (trzy przepisowe i trzy dowolne). W każdej reprezentacji wystąpi po dwóch zawodników. Punktacja została ustalona na 5:3:2:1, zaś sztafety punktowane będą podwójne. Nad programowo odbędzie się mecz pokazowy piłki wodnej Reprezentacja wystąpi w swym najsilniejszym składzie z rekordzistami okręgu Elsnerem i Gintem oraz najlepszymi skoczkami Endertem i Majchrzyckim. Uczniowie wykazali na ostatnich zawodach szkolnych b. wysoki poziom, tak że walka w poszczególnych konkurencjach będzie niechybnie wyrówn. i niezwykle zażarta.

Doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Kolegjum Sędziów piłkarskich odbędzie się w sobotę 14 bm. w lokalu Klubu Prac. Elektrowni Łódzkiej przy ul. Przejazd 46 o godz. 19 w I i o godz19.30 w II terminie

Walne zebranie Łódzkiego Okr. Zw. Pływackiego odbędzie się definitywnie we wtorek 17 bm. w lokalu ŁKS przy ul. Wólczańskiej 140 ogodz. 18 w I i o godz. 19 w II terminie

Zarząd ŁOZPN-u unieważnił decyzją Wydziału Gier i Dyscypliny w sprawie weryfikacji meczu o mistrzostwo kl. A ŁKS—ŁTSG jako obustronny walkower i meczu Burza—ŁTSG wygranego przez łodzian, jako walkower dla Burzy. Burza zamierza odwołać się w tej sprawie do zarządu PZPN.

— Dotychczasowy kierownik sekcji lekkoatletycznej klubu IKP. p. Nowak zrzekł się swego stanowiska.

WALNE ZGROMADZENIA Pol. Zw. Tenisa Stołowego.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Tenisa Stołowego.

W niedzielę, 8 bm rozegrane zostanie w Łodzi międzymiastowe spotkanie w tenisie stołowym Warszawa—Łódź

WYCIECZKA na RIWJERĘ, do PARYŻA i NIEMIEC

od 16. XII. b. r. do 5. I. 1936 roku.

Trasa wycieczki: Bytom, Drezno Norymberga, Strassburg, Nicea, Paryż, Berlin, Bytom.

Cena uczestnictwa 71. 650.— obejmuje przejazd kolejowy kl. 3, paszport zagraniczny, wizy, mieszkania w hotelach i trzykrotne utrzymanie, napiwki i transport bagażu, wstępy do muzeów, wycieczki oraz opiekę przewodnika.

Informacje i zapisy P. B. P. ORBIS Piotrkowska 65 — tel. 101-01

Bilety tramwajowe miesięczne po cenie nominalnej już do nabycia w P. B. P. ORBIS, Piotrkowska 65.

Św. MIKOŁAJ W RODZINIE WOJSKOWEJ

Jutro, w piątek, dnia 6 b.m. w kasynie oficerskiem przy ul. Jerzego 2 od godz. 4 po poł. odbędzie się wesoła zabawa dziecięca z okazji Św. Mikołaja. Moc niespodzianek przygotowano dla dzieci. Balik kostjumowy. Tańce. Każde dziecko otrzyma podwieczorek i upominek. — Wstęp minimalny. — Na zabawę proszone są wszystkie dzieci rodzin cywilnych.

Kino-rewja „JAR" Kilińskiego 124

Na scenie od dziś czwartku 5 grudnia do niedzieli 8 grudnia rewja p. t.

„ŁÓDŹ—ARGENTYNA"

z udziałem Wacia Morawska, Rena Hryniewiczówna, Wacia Werińska, Lucyna Moran, Igo Skorasiński, Janusz Wojan, Maciej Orda.

Na ekranie „Skończona Pieśń" z Ryszardem Tauberem, Liana Haid i Willy Forstem. — Bilety od 54 gr.

DO WYNAJĘCIA sklep, pokój, kuchnia, szopa 50 zł. mies. punkt na handel wódek lub inny Gnieźnieńska 4 m. 10

KOMUNIKAT WAGONS-LITS | COOK. Piotrkowska 68, tel. 170-77

Miesięczne bilety tramwajowe zł. 22.50 już do nabycia

Paszporty ulgowe do Anglji, Szwecji i Łotwy,

Bilety do Warszawy na Lux-Torpedę

Karty okrętowe do Stanów Zjednoczonych

Bilety zagraniczne ulgowe

1 Czy ODCISKI Cię bolą?

2 Zanurz nogi w tej cudownej kąpieli tlenowej

3 Odejmij palcami każdy odcisk

Ból Znikł - w ciągu 3-ch minut!

Wizerunki 1, 2 i 3 ilustrują tę historję. Kup teraz paczkę Saltrat Rodell w aptece, składzie aptecznym lub drogerji. Wsyp do ciepłej kąpieli nożnej dostateczną ilość, by woda przybrała wygląd mleka. W miarę jak wydzielany tlen wnika w zbolałe, delikatne tkanki, zapalenie i wrażliwość ustają natychmiast. Całkowita ulga przychodzi w ciągu 3-ch minut. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.25, grudzień 11.82 styczeń 11.77, luty 11.69

LIVERPOOL: loco 6.68, grudzień 6.48, styczeń 6.47, luty 6.45

Egipska: loco 10.23, grudzień 9.70, styczeń 9.45, marzec 9.10

BREMA: loco 14.54, grudzień 13.60, styczeń 13.55, marzec 13.50

Waluty, dewizy i akcje

Dewizy — niejednolicie.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój ożywiony przy zmiennej tendencji.

Papiery państwowe — cokolwiek mocniejsze.

W dziale papierów państwowych ruch był mniejszy, nastrój panował niejednolity z odcieniem mocniejszym.

Z premjówek zakupywano tylko 4% Poż. Dolarową, która zwyżkowała o 20 gr. na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych po ustalonych kursach obracano 6% Poż. Dolarową, 7% Poż. Stabilizacyjną oraz listami i obligacjami banków państwowych Pozatem zakupywano 5% Poż. Konwersyjną, która była droższa o 0.50%.

Papiery procentowe.

Dolarowa 52.70, Konwersyjna 64.00, Dolarowa 78.00, Stabilizacyjna 63.00 drobne, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% L.Z. BGK 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 1 em. 94.00, 5½% L. Z. i Obl. Kom. BGK wszystkich emisyj 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 emisji 44.00, m. Warszawy 1933 52.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 58.50, m. Częstochowy 1933 r. 47.00, m. Łodzi 1933 r. 48.13, m. Radomia 33 r. 37.60

Akcje — utrzymane.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój spokojny przy średnich obrotach.

Bank Polski 96.00, Cukier 33.50, Ostrowiec serja B 18.75, Starachowice 31.50, Haberbusch 33.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 5. 12. — Giełda zbożowo-towarowa bez zmian. Ogólny obrót wyniósł 1519 tonn, w tem żyta 195 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 5. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 12.00 — 12.25, pszenica 16.75 — 17.00, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 19.50 — 19.75, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 29.50 — 31.25

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO KRAJOZNAWCZEGO.

Dziś Zw. Młodzieży Chrześć. (YMCA) urządza odczyt pt. „Krzemieniec — Ateny wołyńskie" odczyt wygłosi z ramienia PTK inż. A. Nalepiński Początek o godz. 20-ej wstęp dla wszystkich bezpłatny.

W sobotę dnia 7 bm tenże prelegent wygłosi w siedzibie PTK (Al. Kościuszki 17) odczyt pt. „Nad kanałem Augustowskim" ilustrowany obrazami świetlnemi. Po odczycie — herbatka towarzyska.

Wejście dla czonków bezpłatne, dla wprowadzonych gości 50 gr. Zbiórka o godz 20

Zarząd wyraża nadzieję, że przy tej sposobności dawniejsi członkowie zacieśnią węzły, nawiązane z T-wem z okazji jego jubileuszu, co przyniosłoby Twu niewątpliwą korzyść.

WIECZÓR TATRZAŃSKI

W dniu 7 bm o godz. 17-tej odbędzie się w sali Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46, „Wieczór Tatrzański" zorganizowany przez Koło Naukowe Uczniów Gimnazjum Miejskiego przy — współudziale Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Bilety w cenie gr. 50 dla dorosłych i gr 30 dla uczniów przy kasie w dniu odczytu

K. P. ZJEDNOCZONE.

Dziś o godz. 18.30 w lokalu Klubu Pracowników ZZW. K. Scheiblera i L. Grohmana przy ul Przędzalnianej Nr. 68 p. Profesor Bolechowski wygłosi odczyt pt. „Powstanie listopadowe". Wejście na odczyt bezpłatne.

—o:O:o—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Krzyk
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Szczęście Frania
Adria — Sobowtór królewski
Casino — Jaśnie pan szofer
Corso — Mała mateczka
Czary — Bezdomni
Dom Ludowy — 1) Skandal w Budapeszcie; 2) Kochałam go...
Europa — Najszczęśliwszy dzień mego życia
Grand-Kino — Czerwony sułtan
JAR — na scenie: Łódź — Argentyna; na ekranie: Skończona pieśń
Metro — Sobowtór królewski
Miraż — Żona za 1000 rubli
Przedwiośnie — Miłostki
Palace — Dziś wieczorem u mnie
Rakieta — Folies Bergere
Rialto — Szalony porucznik
Sztuka — Niedokończona symfonja
Zachęta — 1) Kwiaciarka z Prateru; 2) Dziewczęta w mundurkach

WYSTAWY.

Piotrkowska 150 — Wystawa obrazów bułgarskich.

—o:O:o—

WINSZUJEMY

Jutro: Mikołajowi
Wschód słońca 7,25
Zachód słońca 15,28
Długość dnia 8,03
Ubyło dnia 8,46
Tydzień 49

Senne widziadła.

GDY ŚNIĄ CI SIĘ SZCZURY — PRZESTAŃ PIĆ ALKOHOL!

Sny powstawać mogą, jako ciąg wrażeń otrzymanych w ciągu dnia, lub pod wpływem przeczytanej książki, albo obejrzanego dzieła sztuki. Istnieją sny, będące

objawami telepatji.

Niemały wpływ na sny wywiera pozycja w jakiej śpimy. W tych wypadkach wpływy zewnętrzne działają na niektóre zmysły, docierając następnie do mózgu w postaci pewnego doznania. Łączą się one podświadome ze wspomnieniem podobnych doznań, stwarzają przeżycie senne. Tak więc np. spływający po czole pot sprawia że śni się pływanie noga zgięta w kolanie powoduje sen o uciecze, hałas— sen o śpiewie, lub muzyce

Do bardzo częstych, a nieprzyjemnych snów należy zaliczyć sen o tem, że znajdujemy się np. w towarzystwie, lub na ulicy i nagle z przerażeniem dostrzegamy, że

jesteśmy nieubrani.

Pochodzi to stąd, że odkryta we śnie ręka lub noga powoduje dotarcie podświadome do mózgu myśli o obnażeniu

Nie wszystkie jednak marzenia senne wywołane są przeżyciami, opartemi na wrażeniach z życia. Liczne są pochodzenia patologicznego — wywołane przez stan chorobowy śpiącego. Tak więc na przykład, choroby serca powodują sny przerażające, pełne strachów i widziadeł, o wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwach itd. Niestrawność i choroby żołądkowe są przyczyną snów o połykaniu wężów itp., chorzy widzą we śnie widma i zjawy, oraz często śni im się, że otrzymują

uderzenia w pierś.

Alkoholicy śnią o pożarach i o otaczających ich płomieniach. Pozatem często doznają we śnie wrażenia, że spadają w przepaść nie dosięgając jednakże dna. Śnią także o fantastycznych zwierzętach, które siadają im na łóżkach. Przeważnie zaś śnią się szczury. To wszystko jest następstwem zatrucia organizmu alkoholem. Ciekawe jest także że ludzie, którym grozi obłęd, przeżywają już uprzednio ten obłęd we śnie.

Jako odrębny typ marzeń sennych należy wymienić sny powstałe pod wpływem narkotyków. Śpiący widzi wtenczas najfantastyczniejsze rzeczy, a fakty przesuwają się jak na taśmie filmowej. Lekarze jako charakterystyczny przykład cytują w tym wypadku wypadki, kiedy np. matematycy znajdują we śnie rozwiązania zagadnień, których nie potrafili

rozwiązać na jawie

Podobne niezwykłe wypadki przytrafiają się i artystom a zwłaszcza muzykom, którzy we śnie komponują całe partytury. Trzeba przytem zauważyć — że nigdy artysta nie znajdzie we śnie rozwiązania naukowego problemu tak jak matematyk nigdy we śnie nie stworzy sonaty.

Ciekawy jest także fakt, że często po przebudzeniu zapomina się treści snu.

Do najbardziej jednak interesujących zjawisk

należą sny telepatyczne.

Bezwątpienia— tego rodzaju sny będące objawem jasnowidztwa istnieją i nie są to nawet wypadki bardzo rzadkie Trudno jednak jest ustalić pochodzenia tych snów. Najprawdopodobniej są one wynikiem pewnego szoku myślowego— rezultatem zderzenia się dwóch fluidów. Przeważnie sny tego rodzaju mają miejsce, kiedy chodzi o jakieś bliskie, drogie osoby. Śni się wtedy o tych osobach, z któremi właśnie dzieje się coś niezwykłego i następnie wizję sen na danej osoby wiąże się ze zdarzeniem, które miało miejsce na jawie.

Jako przykład można przytoczyć niezwykły sen, jaki miał pewien młodzieniec. Oczekiwał wiadomości od swej siostry, która była ciężko chora i mieszkała w Ameryce. Ujrzał następnie we śnie na pokładzie statku jakiegoś nieznanego mu człowieka, który odezwał się do niego:

— Jadę do pana, wszystko jest w porządku!

Jakież było zdumienie młodzieńca, kiedy nazajutrz odwiedził go jakiś mężczyzna— w którym poznał mężczyznę

widzianego we śnie.

Człowiek ten istotnie przyjechał statkiem i przywiózł mu pomyślną wiadomość o zdrowiu jego siostry.

—ooo—

DZIECI TRZEBA KARAĆ!

TĘPIENIE ZŁYCH INSTYNKTÓW.

Na łamach nowojorskiego czasopisma „The Modern Psychologist" ukazał się artykuł dyrektora Wyższego Instytutu Wychowawczego w Nowym Jorku, Lawrence Gould'a, w którym autor porusza kwestję karania dzieci. Z artykułu tego wyjmujemy najciekawsze myśli.

Nie karać dzieci, byłoby psychologiczną niemożliwością ze względu na rodziców, gdyż w takim wypadku rodzice musieliby dzieciom pozostawić

nieograniczoną swobodę.

Każde dziecko przychodzi na świat z pewnemi instynktami, które są z natury skrajnie antyspołeczne. Gdybyśmy zatem zostaw. dziecku swobodę usiłowało by ono zaspokoić swoje instynktowne pragnienia w sposób niebezpieczny zarówno dla niego samego, jak i dla otoczenia. Każde dziecko musi nauczyć się opanowywać swoje instynkty. Nastąpić to może tylko wtedy, gdy dziecko wie, że pewne samowolne czynności zamiast oczekiwanej rozkoszy, pociągają za sobą ból lub inne nieprzyjemności. Innemi słowy: kara.

Dzięki karze powstaje w nieświadomości dziecka automatyczny hamulec, powstrzymujący dziecko od pewnych czynności przez to, że kojarzy je z uczuciem bólu. Hamulec ten musi działać automatycznie, jakgdyby był instyktowny.

A teraz kilka praktycznych wskazówek dyrektora Gould'a:

Dziecko musi przedewszystkiem wiedzieć, za co się je karze. Karać zatem należy bezpośrednio po przewinieniu: gdyby to było niemożliwe, należy raczej zaczekać na inną okazję.

Należy wyjaśnić dziecku, że kara spotkała je

za zakazaną czynność.

Należy dziecku dać odczuć, że popełniło wprawdzie coś złego, ale że nie jest złem dzieckiem. Chcąc to uzyskać, musimy tak postępować, aby dziecko raz na zawsze wiedziało, że po ukaraniu wina jego została wymazana i że stosunek rodziców do niego pozostał niezmieniony. Nie należy tedy trwać w gniewie, ani też wypominać pewne przewinienia.

Ponieważ kara następuje zazwyczaj za przekroczenie pewnych przepisów, należy to sformułować jaknajjaśniej i jak najbardziej stanowczo i bez kompromisu je stosować. Nic tak dziecka nie dezorjentuje jak to, gdy nie wie, czego od niego się żąda.

Należy pamiętać o tem — jakkolwiek dziwnem się to niejednemu wydaje — że dziecko bardziej dotknięte jest tem, gdy przymkniemy nieraz oko na jego przewinienie, niż gdybyśmy mu wymierzyli oczekiwaną karę. W wypadku takim, dziecko, nadal oczekujące nieświadomie kary, może popaść w taki stan niepewności, że aby się uwolnić od uczucia bojaźni, wymierzy sobie samo karę surowszą, aniżeli rodzice.

Gdy dziecko podrośnie, należy mu wyjaśnić, że zastosowana względem niego metoda wychowawcza nie jest wyrazem osobistego poglądu rodziców, lecz wypływa z natury rzeczy i że rodzice nie są bez serca, lecz chcą je pouczyć o wymaganiach, stawianych

przez życie i otoczenie.

Do których ostatecznie zmuszone będzie i tak się dostosować, bez względu na to czy posłucha,, czy nie posłucha rodziców.

W miejsce przyjemności, których pozbawiamy dziecka, wychowując je, należy sprawić mu inną, względnie taką samą w innej formie. Dla rozwoju duchowego dziecka w przyszłości i dla jego zadowolenia jest rzeczą nieodzowną, aby zrozumiało, że rodzice nie zwalczają jego instynktów jako takich, lecz bezdroża, na które instynkty jego schodzą w poszukiwaniu zaspokojenia. Dziecko, które wychowa się w przekonaniu że nie należy nigdy dać upustu swoim instynktom, może łatwo wyrość na słabego człowieka.

Przepaść między instynktami, z któremi przychodzimy na świat a wymogami cywilizacji jest tak wielka, że najprawdopodobniej nigdy nie uda się usunąć jej bez pewnego wstrząsu psychicznego. Rodzice, stosujący powyższe zasady u swoich dzieci, wstrząs ten redukują do minimum.

PODSŁUCHANE

NIEGRZECZNA UPRZEJMOŚĆ.

Niesamowicie gruba dama uskarża się przed znajomą:

— Niema dziś dżentelmenów! Niech pani sobie wyobrazi, jadę tramwajem, ścisk okropny, koło mnie na ławce siedzi dwóch mężczyzn...

— I żaden nie ustąpił pani miejsca?

— To nie, ale obaj podnieśli się i zaofiarowali mi... dwa miejsca.

ODCIĄŁ SIĘ.

Jak wiadomo, Wiktor Hugo był bardzo płodnym pisarzem. Pewien złośliwy krytyk zapytał go:

— Dlaczego pan tak dużo pisze? Przy tak olbrzymiej płodności tworzy pan wiele niezbyt udanych dzieł, które szkodzą tylko pańskiej renomie.

— Pan Bóg — odparł wieszcz — stworzył bardzo wiele nieudanych ludzi, naprzykład pana, a jednak nie zaszkodziło to jego reputacji jako mistrza nad mistrzami.

INFORMACJA ŹRÓDŁOWA.

Z tego Trudnickiego nie będą mieli ludzie pociechy. Po całych dniach i nocach siedzi w kawiarni i gra w karty.

— A kto panu o tem powiedział?

— Jakto kto? Przecież ja sam z nim gram, to wiem najlepiej.

Praktyczny:

Jak pan chroni się przed bakcylami w wodzie?

— Destyluję wodę.

— A potem?

— Potem piję wino.

NA OLIMPJADĘ.

Amerykańska drużyna narciarska, która reprezentować będzie Stany Zjednoczone na Olimpjadzie Zimowej w Garmisch - Partenkirchen. Od lewej: Fraser, Grace, Carter Ellis Ayr, Eth Elynne Smith, Dorroch Crookes i Carleton Wiegel (ten ostatni nie należy do drużyny).

GUY DE TERAMOND

CZŁOWIEK W CZARNYCH OKULARACH

4) POWIEŚĆ

STRESZCZENIE:

W pensjonacie pani Grąbczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykanka Tankery. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sędzią śledczym zeznał, że miał widzenie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodu braku dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Plück, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca.

Do barona Plücka przybył hrabia Awazoli - Viscoza, reprezentant maharadży indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów, wartości 2 miljonów złotych za miljon.

O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa. Dwaj bandyci przez mieszkanie w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy Hrabia Viscoza był też bandytą, który chciał ograbić barona Plücka.

Drost przybył do hrabiego Viscozy i zarzucił my, że jest mordercą pani Tankery. „Hrabia" przy pomocy służącego zamknął Drosta w kasie, poczem wyjechał na wieś pod Warszawę Tam został zawiadomiony przez komisarza policji o włamaniu do kasy z klejnotami.

Kasę zastał pustą. Obawiając się zdrady ze strony zwolnionego przez włamywaczy z kasy Drosta, postanowił zwabić go zapomocą swej kochanki ponownie do Warszawy i zamknąć mu usta na zawsze. Wracającego z Czeladzi do Warszawy Drosta spotkała w pociągu kochanka hrabiego Viscozy, podróżująca pod przybranem nazwiskiem Karoliny Młynarczykówny. Podróż zbliżyła ich do siebie i w Warszawie umówili rendez-vous.

* * *

Lola weszła do gabinetu, pytając figlarnym głosem:

— Czy nie spóźniłam się zbytnio?

— Kochanie! — szepnął w odpowiedzi, otwierając ramiona. — Na zegarze miłości niema spóźnień!

Dziewczyna z zaciekawieniem rozglądała się dokoła.

— Pierwszy raz jestem w takiej separatce — oświadczyła. — Wszystko wydaje mi się takie dziwne. Lucjanie! Czy to naprawdę ja tu jestem? I co pomyślisz o tem, że zgodziłam się na takie szaleństwo?

W tej chwili wszedł kelner, który czekał na zamówienie. Lucjan podał kartę swej towarzyszce.

Lola z najwyższem zdziwieniem przyglądała się długiemu spisowi potraw, o nazwach prawie geograficznych. Wreszcie oddała kartę Lucjanowi mówiąc:

— Wybierz sam coś dla nas, Lucjanie!

Drost zamówił cokolwiek, szybko, na chybił trafił.

Cóż go właściwie, obchodziło menu? Grunt, że byli razem!

— Czy podać wino? — zapytał kelner.

Młodzieniec spajrzał pytająco na narzeczoną, a gdy ta skinęła głową, odparł:

— Tak, proszę podać węgierskie wytrawne.

Gdy kelner oddalił się, Lucjan tkliwie przytulił dziewczynę do siebie i rzekł:

— Co ja myślę o tem szaleństwie, kochana? Poprostu, że świetnie zrobiłaś! Czyż nie jesteś moja narzeczoną? Czy niedługo nie będziesz moją żoną? Ale powiedz mi: czy mówiłaś już ojcu o naszym projekcie?

— Tak, mój drogi. Zaczęłam go już przygotowywać. Za kilka dni na pewno mu cię przedstawię. Kocha mnie zbyt mocno, aby sprzeciwić się memu szczęściu.

— O jak bardzo jestem szczęśliwy, Lolu! Ja też napisałem do matki. Przenany jestem, że będzie w siódmem niebie! Ach, Lolu jakże ja cię kocham!

W tej chwili idyllę przerwało pukanie kelnera, który zjawił się z kolacją na tacy. Gdy usłużył młodej parze i odkorkował butelkę wina, Lucjan skinieniem ręki dał mu znak, że sam już będzie podawał swej towarzyszce. Kelner skłonił się uprzejmie i oddalił się bez słowa.

— Ja także bardzo ciebie kocham, Lucjanie — dopiero teraz odpowiedziała dziewczyna. — Ale muszę przyznać, że kochałabym cię o wiele bardziej, gdybyś zdjął te swoje obrzydliwe okulary. Byłbyś bez nich milszy. Cóż to wogóle za pomysł wsadzić sobie takie szkła na nos! Czyż jesteś tak krótkowzroczny, że nie możesz obejść się bez nich.

Młodzieniec potrząsnął głową.

— Nie, Lolu — odparł. — Nie żądaj ode mnie rzeczy niemożliwych. Nie mogę dać ci żadnego wyjaśnienia w tym względzie... Wierz mi jednak, że nie mogę obejść się bez tych szkieł... Moje nieszczęsne oczy nie wytrzymałyby tego! Byłoby to dla mnie zbyt potworne.

— Nie rozumiem cię. Cóż jest takiego potwornego w tem, że ktoś jest krótkowidzem.

— Nie jestem krótkowidzem. Lolu, ale dziwny wypadek, dając mi nadludzką moc... — urwał i, trąc czoło bolesnym gestem, dodał:

— Nie, objaśnię ci to wszystko później... I wtedy opowiem ci rzeczy, które cię zdziwią.

— Ach! — krzyknęła dziewczyna niecierpliwie, tupiąc nóżką. — Ciągle jakieś sekrety!

Lucjan przyciągnął ją do siebie.

— Ależ, Lolu, dlaczego jesteś tak nienasycenie ciekawa? I czemu wciąż stawiasz mi takie pytania?

— Dlatego, że cię kocham — odpowiedziała figlarnie. — Nic, co ciebie dotyczy, nie może być mi obojętne. Zauważyłam jednak — dodała poważniejszym już tonem — że na wszystko, o co cię pytam, odpowiadasz zawsze wielkiemi słowami: tajemnica... cud... fenomen... Czy ty nie jesteś człowiekiem, jak każdy inny, Lucjanie?

— Nie! — odrzekł zduszonym głosem. — Jestem jedyny na świecie...

I jakby obawiając się, że powiedział zbyt wiele, cofnął się natychmiast.

— Jedyny... bo nikt nie potrafi tak kochać, jak ja ciebie kocham?

W tym momencie względną ciszę, panującą na ulicy, przerwał ochrypły głos, wołając:

— Kwiaty sprzedaję, kwiaty! Piękne świeże, tanio!

— Lucjanie! — wykrzyknęła zaraz dziewczyna, spoglądając w stronę okna, przez które widać było kwiaciarkę. — Spójrz, jakie pyszne dalje! Zejdź, mój kochany, i kup mi kilka stuk!

— Czyż nie wolisz zaczekać, aż stąd wyjdziemy? Wtedy sama wybierzesz najpiękniejsze.

Dziewczyna zerwała się z krzesła, podbiegła do okna a poznawszy Nama, nalegała:

— Patrz ,Lucjanie, to bardzo biedna staruszka... Idź i kup kilka kwiatów od niej!... To przyniesie nam nieszczęście!

Podczas gdy dziewczyna dawała znaki kwiaciarce, by się nie oddalała, Lucjan usłuchał narzeczonej. (d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.